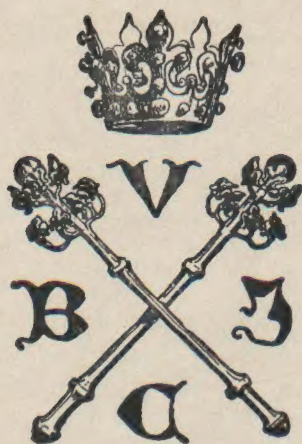
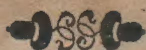

V
B I
C

Birkowski F. J. K. Chodkiewicz

X [illegible]

tekst



IANKAROL CHODKIEWICZ,

y

IAN WEYHER,

Wielmożni, Waleczni, Pobożni,

WOIEWODOWIE;

Pámiećią pogrzebną wspomnieni

OD

W. O. X. FABIANA BIRKOWSKIEGO,
Zakonu Dominiká ś. Káznodzieyskiego/
w Piśmie świetym Doktorá.



W KRAKOWIE,

W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, K. I. M. Typográphá. Roku Pańskiego, 1627.

IN ARMA
Illustriss: Familiæ
SOBIESCIORVM



Remigio famæ cœlo subuecte SOBIESCI,
Plena cui eloquij flumina ab ore cadunt.
Martigenas Scutum hoc loquitur, Patriæq; periclis
Impensos, vestram sæpè dedisse Domum.
Tu mihi maior eris, namq; vno pectore, virtus
Herculea & Tullî, consociata tuo.



M. IACOBVS VITELLIVS,
Coll: Maior.

Wielmożnemu Pánu,

Jego Mći Pánu

IAKVBOWI SOBIESKIEMV,

Krásnostáwskiemu, &c. Stárośćie.

Pánu moiemu Mćiwemu.

Łáská y pokoy od Bogá Oycá / y Chrystusá IESVSA Páná nászego.

NIedawnych czásow z tego świátá poszli ná lepszy żywot, dwây wielcy Woiewodowie, Wileński, y Chełmiński: ktorzy vmieli y krzesło swe Senatorskie mądrą rádą ozdobić; y buławę, gdy im do rąk przychodziłá, tryumphámi. Mądre ich Sentencye Senat prześwietny, mam zá to, pámięta: Rycerskie ich dziełá widział y czuł nád sobą Pogánin, Heretyk, Odszczepieniec okoliczny. Iákoby do nich rzeczone były one słowá Boże: Hostes vos sentiant Madianitæ; *Niech poczuią Mádyánitowie (Turcy, Tátárowie, Moskwá, Zamorzá* Num: 25.

 nie,

nie) ʒeśćie im w głowe nieprʒyiaćiołámi. Ale y prʒyiaćiele ich, widʒieli wyſokie cnoty ich, Cnoty Páńſkie, wielkim Hetmánom y Senatorom prʒynależyte. Nie máia tedy ʒ pámieći ludʒkiey wychodʒić: owßem iáko kwiáty napieknieyße, w rownianke pámieći záwiazáne, máia kwitnać. Mowiłá niegdy madra Abigáil do Dawidá : Erit a-
1. Reg: 25. nima Domini mei cuſtodita, quaſi in faſciculo viuentium, apud Dominum Deum tuum : porrò inimicorum anima rotabitur, quaſi in impetu & circulo fundæ. *to ieſt; ieſli kiedy powſtánie ʒły człowiek ktory y ná ʒdrowie twoie y ſławe ważyć bedʒie, dußá Dawidá mego bedʒie pod ſtraża v Bogá, ták iáko bywa rowniánká żywiacych: á tym cʒáſem duße nieprʒyiaćioł twoich, poyda młyńcem ʒ kornetámi y ʒ Rotámi ſwoimi, iáko kámyki ʒ proce ládá kedy wyćiśnione. Wielka ábowiem rożnicá ieſt miedʒy nieʒbożnymi y pobożnymi, gdy vmieráia. Nieʒbożnych duße, iáko drew nawiaʒki y ſtuſſy, wála do piecow wapiennych, do onych mowie ogniow śiárcʒyſtych piekielnych: ſa ábowiem drʒewá niepożytecʒne, á drugdy bárʒo ßkodliwe Koronom y Páńſtwom Chrʒeśćiáńſkim. Pobożnych*

nych zás duſze, iáko kwiáty śliczne, pálcem ſpokoynym bywáią zrywáne, y w rownianeczke vwite, y P. Bogu ná ſtoł iego niebieſki od śmierći, (ktora iáko pobereznice ſwoie, y po dobre y po złe poſyła) ofiárowáne. Piſmo mamy o tym: Ecclef: 40. Eccl: 40. ỳ. 1.
Pámieć Iozyaſzá Krolá / ieſt iáko wonność reká Aptekárſka z rozmáitych ziol złozona / w vſtách wszelákich iáko miod ſłodnieć bedzie pámieć iego / y iáko muzyká ná bánkiećie. ꝛc. *Ná ſtoł Páńſki idzie duſzá dobra, iáko kwiát nawonnieyſzy; á do huty piekielney złe drzewo, ná opał wieczny. Nie może áni wſpomnieć P. Bog ná imioná niezbożnych ludzi, według tego, z czym ſie ozywał krol święty:* Ani wſpomnią wárgi moie ná imioná Pſal: 15.
ich: *to ieſt:* Wárgi *moie, iáko do nich przytknieſz iábłká te ſmrodliwe, zgniłe; pokiną nimi, á biorą ſie koniecznie do pámiątki duſz dobrych y świątobliwych, iáko do owocow bárzo ſłodkich.*

Przykłádem ták pobożnego Krolá, y ia mogſzy wſpomnieć dwu złych w Chrześćiáńſtwie ludzi, ktore Herezya zá wielkie vdawáłá Bohátyry, zmárłych niedawno, nie wſpomnie. Ieden z nich żołd brał od chłopſtwá, ktore Krolowi Pánu ſwe-

 mu dzie-

mu dziedzicznemu, dla ſweywoli rebellizowáło: á drugi łotrom brát, iáko ſię tyſo vrodził, ták tyſo zginął ná rękách Báſſy Tureckiego, tráktuiąc z nim o reformie Kálwinizmu, ná ſektę Biſſurmáńſką. Godni obádwá nagrobku, iáki ma przeklęty Herod dzięćioboycá, áby przed piekłem kędy, zwłaſzczá ná czele Cerberowym, był nápiſány tymi ſłowy: Hæc eſt impietas. *Chce kto widzieć niezbożność w pierzu ſwoim, niech iey dáleko nie ſzuka, ná tych dwu łácwie ią obaczyć może. Latáli po Europie ći dwáy rarogowie z kornetámi ſwoimi, pełno ich bywáło po Czechách, po Moráwách, po Slaſkách, po Niderlándách, po Kliwiách, &c. ná ſkrzydłách ich widzieliſmy krew, ktorą zámoczyli piorá ſwe, gdy vbogie Kátholiki, Zakonniki świątobliwe, zábiiáli, mordowáli; dobrá kośćielne, mieyſkie, wieyſkie, łupili. bodayſię o nich áni ſniło.*

Zach: 5.

Ja wolę zábáwić ięzyk moy y pioro, ná wſpominániu świętych y pobożnych mężow, y to potomnym czáſom pozoſtáwić, coby y budowáło nowe y podobne tym, Hetmány, y ćieſzyło pámięć ich; do ktorey iáko do ſkárbu, ták zacne kleynoty, to ieſt Cnoty, y dzieła znákomite zánaſzáć będą. A po

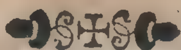
wielkiey

wielkiey częśći, świádkiem tey prace moiey bedzieß W. M. sam Mćiwy Pánie STAROSTO, ktoryś y obecnym był w Obozách tych przećiwko Pogáństwu y Odßczepieństwu, y wiele rzeczy Láćińskim iezykiem iuž spisał; ktorych pism y mnie dostáło sie poniekad widzieć, y z rádośćia, kwoli Polskim vßom przeiać, y podáć. Nie máia te pismá ginać, máia o sobie miedzy innymi, ze mnie do czásow potomnych swego przestáńcá, y opowiádáczá. Mćiwy Pánie STAROSTO. Zyi długo w łásce Božey, w pomnoženiu Wiáry ś. Kátholickiey, ku ozdobie Oyczyzny, y Korony Polskiey. Ia z Bráćia moia, modlitwy moie Zakonne oddáie pokornie, Domowi twemu Wielmožnemu. W Wárßáwie, 30. Styczniá. Roku P. 1627.

W. M. mego Mćiwego Páná
Bogomodlcá
y sługá,

Br. Fábian Birkowski, Zákonu Dominiká ś. Káznodzieyskiego.

Ja X. SEBASTIAN NUCERYN, Kościołá Krákowskiego Káthedrálnego Káznodzieiá Ordinarius, ksiąg do druku w Biskupstwie Krákowskim idących/Censor; wiádomo czynię/iż te dwoie Kazánia ná pogrzebách / ták Jáśnie Wielmożnego Páná IANA KAROLA CHODKIEWICZA, Hetmáná Wielkiego Koronnego / ꝛc. iáko y Jáśnie Wielmożnego Páná IANA WEYHERA, Woiewody Chełmińskiego / ꝛc. przeyźrzałem; y iáko czytánia/ná pámiątkę ludźi ták wielkich/godne / áby drukowáne były/ pozwoliłem. Dat: w Krákowie/ 12. Márcá/ 1627.



IAN KAROL CHODKIEWICZ,

Woiewodá Wileński, Wielki Hetman Koronny, y W. X. Litewskiego.

Był iáko lew w dziełách swoich, y iáko ſczenie lwie ryczące w łowách. 1. Mach: 3. 4.



GDy ná woynie z Filiſtynámi/ poległ krol nieſzczeſny Saul z ſynem ſwoim Ionátą; miedzy innymi threny Dawidowymi były y te: *Nie głoście tey nowiny ná przecznicách Aſkálońſkich; by ſnadź nie vrádowáły ſię corki Filiſtyńſkie: by nie vweſeliły ſię corki nieobrzezáńcow.* 2. Reg: 1. Poległ Wielki Hetman náſz/ ná woynie przećiwko pogáńſtwu/ w ſámym Obozie: dármośćie zátáić śmierć iego chćieli ſpiegom Tureckim; tegoż dniá/ niemal tey godziny Oſman o niey z woyſkiem ſwym wiedział. Wypádłá tá nowiná z zamku Choćimſkiego do Obozu iego pierwey/ niż do namiotow náſzych/ z ktorych niektore długo o tym niewiedziáły. Iáka rádość miedzy Biſurmány byłá ná ten czás/ kto wypowie? Ták rozumieli że iuż Oboz Polſki y Litewſki w rękách ſwoich máią; że iuż plony z Korony y z Wielkiego Kśięſtwá zbieráią: przetoż prędko/ to ieſt czwartego dniá/ wſzytkie śiły obroćili / ze wſzytkich ſtron działá nárychtowawſzy / vſce vſzykowawſzy przećiwko ſzáńcom náſzym. Odſtąpił ſromotnie nieprzyiaciel y ná ten czás od ſzáńcow / przeląkł ſie vmárłego Chodkiewiczá / y ták rozumiał że nie vmárł Lew on w dziełách ſwoich / ktory go w ſzczenietách ſwych ochotnych/ y ná ten czás pogromił. Wſpominaymy mile cudá Páńſkie

W Roku P. 1621. 24. Septēbris.

nád námi / á dziekuymy mu zá nie: miedzy ktorymi ten iest nieposlednieyszy/ że nam dal Hetmáná ták dobrego / ták szczesliwego; od niego ábowiem Krolowie berlá/a Hetmáni buláwy máią. Mowmy o nim w imie Páńskie.

Vrodzenie y zywot Pána Hetmáná.

IAN KAROL CHODKIEVVICZ, Woiewodá Wileński/ Hetman W. X. Litewskiego / y Koronny ná woyne z pogáństwem Tureckim y Tátárskim wybrány; vmárl w Zamku Chocimskim w Roku 1621. Wrześniá 24. Vrodzil sie z Oycá Kásztellaná Wileńskiego / Márszalká W. X. Litewskiego; z Dziádow y Prádziádow tákich / z ktorych rzadki byl/ ktoryby ábo buláwy Hetmáńskiey nie nosil / ábo stolká Senatorskiego nie zásiadl. Mátká iego bylá Krzysztyná Zborowska/ Woiewody Krákowskiego corá / siostrá bráci onych/ktorzy wielkie Dignitárstwá w Koronie trzymáli;potomek onych Senatorow / ktorzy w pokoiu y ná woynie wielmi kwitneli. Miał od Bogá vrode táką/iáką miał mieć Wielki Hetman; twarz iego surowa ná pierwszym weyzrzeniu byłá/ máiestatu pełná/ práwie Mársowá: czołá był wysokiego/ nosá orlego / znák dostoieństwá Hetmáńskiego. Od tegoż Bogá miał bogáctwá wielkie / y z domu oyczystego / y spowinowácenia z domy wielkiemi/ wziąwszy zá małżonke sobie pierwszą Woiewodzanke Podolską/Zophią Mielecką/ Wielkiego Hetmáná Koronnego corke/ Ksiezne ná ten czás Slucką; á potym Woiewodzanke Wołyńską / Alexándrá X. ná Ostrogu corke. Obie te małżonki/ y fámilią / y wychowániem / y świątobliwością / y obyczáiámi pobożnymi przezacne były. Nie mogł ták rychło dopáść lat męskich / iáko dopadał Dignitarstw wielkich; prędko Podczászym W. X. Litewskiego / prędko Hetmánem Polnym / Pánem Zmudzkim/ Kommissarzem Inflantskim; nákoniec Woiewodą Wileńskim został.

Wielkim był w nabożeństwie Chodkiewicz nász; wiedząc iż od Páná Bogá iest zwycięstwo/przed káżdą potrzebą/ długo sie modliwał; á po zwycięstwie Bogu dzięki czynił.

Kilká

kilá lat przed śmiercią / ná káżdą Sobotę Spowiedź vczyniwszy / naświetszy Sákráment przyimował. Zbudował wielkim kosztem w Kretyndze Oycom Bernárdynom y Kościoł y Klasztor; w Bychowie Kánoniki Zakonne fundował; w Zmudzi Oyce Jezuity. Spániále serce iego wyświadczáią / zamysły záwsze wielkie / słowá Páńskie / budynki wielmożne. Bychow száncem y basztý obwiodł bárzo wárownie; w Láchowicách Zamek y gmáchy / y municye / y Ceykhauzy bogáte pobudował. Szczodrym był bárzo / zwłaszczá ná vbogie / ná ránne; żołnierzá dobrego rad widział / temu száte / owemu koniá / drugiemu oręże dárował; á nikomu z nich chlebá swego nie żałował. Wielką miał sławę z ludzkośći / zwłaszczá v postronnych y obcych narodow; będąc z nátury gniewliwym / nie srożył się nád więzniámi; owszem ich vczćiwszy / vdárowawszy / wypuszczał. Co większa / iáko ieden z Hetmánow Rzymskich / ták się z trupem nieprzyiaćielskim obchodził. Po zwyćięstwie pod Kircholmem / ćiáłá Kápitanow Niemieckich pozbierawszy / vczynił im pogrzeb zacny / z wielką pompą / przy ktorym sam był; pátrzyłá ná to Rygá sámá / miásto wielkie; szło to w posłuch do cudzych narodow / z wielkim ich podziwieniem.

Co to był zá Hetman / niechay o tym świádczą woyny iego Jnflantskie / ktore on prowádził mieyscámi przykrymi dla iezior / káłuż / błot / y lásow wielkich; wiele zamkow ledwie zoczył / záraz brał / ták / że o nim oná sentencya prawdziwa byłá: Venit, Vidit, Deus vicit: Przyszedł / obaczył / Bog zwyćiężył. Wolmaru bez szkody swoich dostał / Párnawską bramę petárdą otworzył: Rygi / Dynámuntu / Derptu / Białokámieniá / máłą garśćią ludzi / wielką mądrośćią hetmáńską często bronił. Przed oczymá iego nietylo ziemiá / ále y morze drżáło / gdy ná nim okręty Szwedskie palił. Pogrom ktorym gromiony był od niego Károl Kśiążę Sudermáńskie / Tyran Szwedski / więcey zárobił v obcych ludzi ná dziwy / niż ná wiárę: wspominaią po dziśdzień niesłychane

ſzczeście iego y męſtwo. Wielkie woyſko miał ná ten czás Suderman z Szwedow/z Fráncuzow/z Niemcow/y z Niderlándow zebráne: zá iedne godźinę od máłey kupy Hetmáńſkiey/ legło ich ná plácu dźiewięć tyśiecy. Był ták ſzczęśliwy przećiwko Szwedom/że y iedney bitwy przećiwko niemu nie wygráli: we wſzytkich oni gromieni/ á ten ná plácu zwyćięzcą zoſtawał.

Gdy Rokoſze nieſzczęſne w Oyczyznie náſtąpiły/ nie czekał pieniedzy z Skárbu/ ále właſnym ſwym koſztem/ y rádą wierną/ y nieuſtráſzonym ſercem przy Krolu J. M. ſie opowiedział: y ſam naprzod/gdy vpor Rokoſzowy nie mogł bydź ináczey przełomiony/ żołnierſtwu ſwemu pod Guzowem kredenſował.

Tenże Hetman y do Moſkwy ná woyny chodźił. Gdy nagorſze czáſy były/w ten czás on hetmánił; y gdy oraz y z zuchwáłym konfederáckim żołnierzem/y z Moſkiewſkimi ludźmi przyſzło mu ſie vćieráć/chcąc w ſławie zoſtáwić Oyczyznę y żołnierzá w reputácyey; vwiodł ták ſzczęśliwie woyſko/ iáko ſie nigdy nie ſpodźiewano. Wprawdźie zazdrość mruczáłá ná ſtronie; mruki te ſłyſzał/ y niewiele ná nie dbał; pámiętáiąc ná ono ſłowo Wielkiego Hetmáná: iż *wolę iednego ſyná Koronie w cále zoſtáwić, á niż tyśiac nieprzyiaćioł zábić:* y ná ono drugie Wielkiego Mędrcá: Wieńcá ozdobnieyſzego ná głowie nie może nikt nośić/ iáko ten ktory zowią/ Ob ciues ſeruatos; to ieſt/ gdy kto ſwoich ſzczęśliwie od zguby ochroni. Byłá druga expedycya iego pod ſtolicę Moſkiewſką/ z Krolewicem J. M. WLADISLAVVEM, o ktorey wiele zazdrość mowiłá; ále łácwie te mowę iey mogłá vſkromić W. Hetmáná Hiſzpáńſkiego odpráwá ráchunku/ ktory czynił w Senaćie przed Krolem ſwoim. Zádano mu było/ że wielkie pieniądze ná woynie wydał/ niewiedźieć na co: On kárteczkę od ſzpady wyimie/ ná ktorey to czytał: [Ná żołnierzá tyle wyſzło; ná ſzpiegi tákże wiele: Kroleſtwo Neápolitánſkie przez Konſálwá/ oddáne Pánu moiemu/ wyświadcza co ſię ſpráwiło.]

ſpráwiło.] Toż może mowić Pan Chodkiewicz Hetman: ſześćdźieśiąt mil Kśieſtwá Siewierſkiego ná dłuż/trzydźieśći ná ſzerz / świádczą com ſpráwił pod Stolicą Moſkiewſką/ drugą rázą.

Záprowádźiły nas te woyny do Inflant / y do Moſkwy: wroćmy ſie do Obozow náſzych pod Choćim / tám woyne obaczymy nową/ nieſłycháną/ iákiey przodkowie náſzy nie widywáli/iákiey Kroniki Polſkie nie ſłycháły: Tám obaczymy bucznego Oſmaná / á on konie ſwe nád Eufratem y Nyluſem rzekámi wychowáne / poi w Dnieſtrowey wodźie: Tám obaczymy Dźiámbergeiá Chámá Tátárſkiego / á ten wſzytkie ſwoie Tátáry wygnał z Krymu / y ſtánął nád Choćimem/y gotow ná káżdą godźinę w obozy Polſkie wpadáć / ná roſkazánie Sultaná Tureckiego: Tám obaczymy Rántymirá z piąćią tyśiecy Komunnniká/á on ſie láſámi pod oboz náſz przekrada/ áby go iáko vbiegł/ y tuż pod bramę Lubomirſką przypada / y fortele ſwoie tráći. Zdźiwiły ſie rzeki náſze / Dnieſtr / Pruth / y od tych niedáleki Dunay; gdy ták wielka moc koni / báwołow / mułow / wielbłądow/oſłow/ przyſzłá ná ich brzegi. Gory Choćimſkie zdumiáły ſie bárzo/ gdy po grzbietách ſwych ták wiele gośći nigdy przedtym niewidánych teptáć poczeło: zádrżáły pod ták wielom dźiał burzących / ktore kule bárzo wielkie (iáko głowá były drugie) z śiebie wyrzucáły. A te poczworne ſłonie co tu miáły czynić nád Dnieſtrem: Sultanowi kwoli przyſzły te beſtye / áby pompie iego dogodę vczyniły / bebny iego y namioty nośiły/ náſze też konie widokiem ſwym náſtráſzyły. Wiec Antyoch krol Grecki/ krwią morwy iágody záiuſzał Elefánty ſwoie przećiwko Zydom: á Pan Oſman krwią kozácką y śiebie y ſłonie ſwoie przećiwko Polakom zápráwiał / áby ſrozſze były co dáley to wiecey. A to co zá śnieg nowy w te gorące dni przykrył gory Choćimſkie: Z podiázdu moich Hálierow widzę námioty Tureckie nád śnieg bielſze, ktore ná troygu gor ſtánęły/rozbite ták prędko/iákoby nie namiotámi/ále śniegiem były; ták

Woyná pod Choćimem.

1. Mac: 6.

ly; ták prędko gory przykryly. Ci obozy zátaczáią/ á drudzy z wielkimi vfcámi nástepuią; geste chorągwie widze / ná pozor strászne / śmiáło sie biorą pod szańce: potrzebá pewna. Co ná ten czás Chodkiewicz nász? czy przelakl sie ták wielkiey ćmy / ktora z Azyey / z Afryki / y z Europy po cześći wypadálá? Bynamniey; ále vszykowawszy woysko swoie / według zwyczáiu Hetmánow dawnych / táką przemowe do Rycerstwá vczynił.

Przemowa P. Hetmána. Pole to/ ná ktorym oboie woyská stánely / nie ták słow moich/ iáko rąk wászych potrzebuie / cne Rycerstwo: Mnie też przyrodzenie nie do kráśomowstwá sposobiło; wiec y látá moie w tey kurzáwie obozowey strawione / nie miáły czásu zdobywáć sie ná kwiáty owe Orátorskie; czás też ten nie potemu / ábym długą iáką przemowe do was czynił: potrzebá w oczách/ oto záraz bedzie / ná ktorą dla Rzeczypospolitey y namilszey Oyczyzny nászey zdrowia / krew wásze ná szańc ochotnie nieśiećie. Bogu memu dziekuie / że mie z rozmáitych niebespieczeństw woiennych wyrywał/ y w tym słábym y chorym zdrowiu do tego czásu chował; ábym lubo to żyw/ J. K. Mśći / y zacney tey Rzeczypospolitey mogł vsłużyć / lubo vmárły mogł sie zemśćić krwie niewinney Chrześćian pobożnych/ y bráći moiey/od reki pogáńskiey wylaney/ tu ná tym mieyscu nieprzyiaćielskim. Mam wielką nádzieie naprzod w spráwiedliwey przyczynie do woyny tey/ktora záwsze táka iest przećiwko pogáństwu: mam y w cnoćie káżdego z was / y w práwicy meżney/ ná ktorey zdrowie Oyczyzny iest położone. Ani was máią strászyć te namioty/ktore Turczyn ná pompe swą y ná márne strászydłá oczu wászych rozbił; namioty są/ ále ludzi w nich nie mász. Wielbłądowie ći y słoniowie w bitwie nic nie są; tłomoki noszą y ćieżary ná sobie/ pod ktorymi pierwey padną / á niż was stráchu iákiego nábáwią. Tá kupá z Azyey zápedzona/ tylo kupá y strách ládáiáki; niewieśćiuchowie włáśni / delicyámi / roskoszámi/ szátámi iedwabnymi popsowáni; skoro ich vszy trąbá Polska

obeydźie/

obeydzie/ á ßelest zbroy wáßych ná nie pádnie / pierzchna pewnie / áni vczynia ták iáko potrzebá z Sármátámi prawdziwemi synámi Mársá sámego. Przodkowie wáßy od zachodu słońcá nád Albim rzeka/ od wschodu ná Dnieprze/ żelázne kolumny stáwiáli / znáki wielkiego y wiecznego páństwá swego po wßytkie wieki. Iáko traba da znáć / ochotnie do nieprzyiaciela pánowie Polacy/ y Litewscy; ponniąc ná sławe oyczysta. Iestechmy w ziemi nieprzyiacielskiey / otoczeni bystra rzeka; Turkow y Tátárow wielkie vsce okolo stánely/ vciekáć trudno/by niewiem iákiemu záiacowi. Ma tu maż dobry plác wielki/ y okázya do nábycia wielkiey y pámietney sławy: ma y boiázliwy (iákich nie tuße áby co było) po godźe ottrząsnąć z stráchow serce / á muß w cnote przemienić. Smiáłemu niechay rośćie serce z miłośći do Bogá y Oyczyzny. Ty/ o naywyżßa spráwiedliwośći / y potego; ktora Krolom berlá dáießy/ y wßytkim boiownikom ziemskim zwyćiestwá: powstań / o Boże / przećiwko wierutnym nieprzyiaciołom imienia twego świetego; pohámuy pomste ná grzechy naße / á niezmierzoney potegi twoiey pálcem / pogrom te pogáńskie kupy / y okrutne te zbrodnie Bisurmáńskie wniwecz obroć.

Podobny lwu w dzielách swoich. Vmárłe lwietá ryk lwá ożywia/ mowi ś. Epiphanius: Tá mowá Hetmáná náßego wielkie rzeczy zrobiłá; z boiázliwych meżne/ z báránkow lwy przemieniłá. Proroctwo było Izáiaßá Proroká: *Mießkáć będzie wilk z báránkiem, y iednoż legowisko będzie miał lámpárt z kozlęćiem. Ciołek, y lew, y owcá wespoł mießkáć będa, y dziecię máłe ich pożenie. Cielec y niedźwiedź ná iedneyż paßey będa, oraz z soba odpoczywáć będa ich sczenietá: á lew iáko woł słomę ieść będzie.* Coż ia innego widze ná woynie Chocimskiey: Woiował báránek z okrutnymi wilkámi; ktorzy ták wiele krolestw Chrześcijáńskich pożárli: ná iednymże polu leżał lámpárt Azyátycki z nedznym Kozakiem iáko kozleciem nieiákim: lew on okrutny poiedynkował z báránkiem nedznym; á ládá chłopie / ládá Isa: 11.

wyrostek

Wyrostek miał zto sercá / że one bohátyry wielkie/ tłuste/ brodáte Jánczáry/ iáko niedzwiedzie nieiákie záganiał do Taborow ichże własnych. Przy národzeniu Páná y Zbáwicielá nászego / dziećie málutkie ledwie od pierśi odsądzone / śćiągnęło rękę swoie do máclochu żmije/y do iámy bázyliszkowey.
Ibidem, ỷ. 8. Tákież ia dzieći widzę w obozie moim / ktorzy śmiało raz y drugi weszli do iam tych bázyliszkow Tureckich ; plony wielkie y bogáte bestyom odeymowáli ; sámych zábijáli ; wszytkich strachu y boiázni wielkiey nákarmiáli.
Prou: 21. *Serce krolewskie w rękách Bożych iest*, mowi Mędrzec ; wszyscy Chrześciánie ná krolestwo są ieszcze ná chrzćie pomászczeni / (wyznawáią to oni Senatorowie przed máiestatem Bożym vpadáiący/
Apoc: 5. ỷ. 10. pieśń nową śpiewáiący : *Poczyniłeś nas Bogu nászemu krolestwem, y kápłanámi : y krolowáć będziem ná ziemi.*) co zá dziw/ że tak mężnie poczynáli sobie przećiwko niewolnikom szátáńskim/ przećiwko bráńcom swey woley ćielesney / y roskoszy tego świátá ?

Podobny lwu w dziełách swoich. Lew gdy gwałt iáki wielki/ ktoremu podołáć nie może áni vmie / ná się widzi ; odstęp czyni / ále obyczáyny: pázury ábowiem ostre w łápy pokryie/ żeby śládu po sobie nie zostáwiał / łowczemu pozad śląkuiącemu/do tego zlekká vstępuie / gotow z nieprzyiaćielem czynić y ná vstąpie. Podobny był lwu Chodkiewicz nász y z tey miáry : Zwołał był / chorym będąc bárzo / do namiotu swego wszytkiego rycerstwá/ y nád spodziewánie wszytkich/ táką do nich przemowę vczynił/ná łożu się o wezgłowie wspárszy: Że vporczywie woynę tę prowádzić chce Osman / wszyscy ná oko widzićie / iáko odpadamy od koni dla niedostátku strawy ; iáko nam wiele ludzi vbywa przez choroby vstáwiczne/ ktore się w woysku zágęśćiły / y to nie táyno káżdemu z was. Nędze co dzień to więcey przybywa/ á żołd zátrzymány Pan Bog wie kiedy płácony będzie / pośiłkow nowych dármo oczekiwamy ; poniewasz o Krolu J. M. y o Pospolitym ruszeniu Powiátow / ieszcze żadney wiádomośći nie mamy.

Porwáć

Porwáć śie ná nieprzyiaćielá/ z ták vmnieyszonym woyskiem y nádtyránym / niebeśpieczno ; zwłaszczá gdy nam ná koniách zchodzi. Czekáć nástępu Tureckiego ták często ná szańce / nie iest beśpieczna ; prochu nam nie vstáie do dział. Terazby nam pomyślić / y rad będę słyszał sentencye wásze z strony odwrotu. Piástuiemy ná rękách nászych zdrowie y dostoieństwo WLADYSLAVVA Krolewicá J. M. to áby w cále záchowáne bydź mogło / moie zdánie iest / ábychmy Taborem ráczey á nie rozsypką ztąd vstępowáli. Ledwie to wyrzekł/ vmilkł : y oczymá po wszytkich rzucał/ w káżdym sercá vpátruiąc z powierzchnych postępkow. Znáć było lwá y w tey ceremoniey iego ; vstęp mowny czynił/ále iáko lew/ śládu vćiekánia żadnego nie zostáwuiąc / áby wybaczył sercá y ánimusze Rycerskie w tey trwodze. Jákoż wybaczył bárzo dobrze: bo żołnierz wszystek zdumiawszy śie ná mowę iego táką / ktora nigdy od Chodkiewiczá słyszána nie byłá przedtym / okrzyk iednostáyny vczynił: [Gárłá násze wolimy tu zá Oyczyznę położyć / á niż z táką háńbą ztąd vchodzić. kaz nam w ognie/ kaz ná pewną śmierć / tám ráczey poydziemy ochotnie / poznasz że nam vczćiwe miłe / wiecey niż zdrowie ; á w tym rázie/ ná tym plácu/ gdzie znáć człowieká rycerskiego / ná co śię przyśięgą Bogu obowiezuiemy.] Tákiż okrzyk y przyśięgę Sáydáczny z swoimi Rotmistrzámi Kozáckimi vczynił / y pieḋzią z Obozu nie odstępowáć/áżby woyná lubo śmierćią/ lubo zwyćięstwem dokończona byłá. Rad temu okrzykowi był Wielki Hetman nász; y krotką rádę z Pány Commissarzámi vczyniwszy / znowu do Woyská mowić począł te słowá.

Jednostáyne te głosy wásze/ná obronę Oyczyzny namilszey podniesione ; pierśi niezwyćiężone cnych Rycerzow rad widzę / rad słyszę. Widźi Bog / ktory wszytko widźi ; iáko mię chęći wásze y gorące oświádczenia w tey chorobie podźwignęły. Znowu śiły biorę / znowu żyię / gdy śie odmładza kwiát Rzeczypospolitey moiey / w stárodawney chwale Przodkow nászych. Bożeć zdarz wszytko dobre/ Zolnierzu

moy Polski y Litewski: pierwey mie duch moy w tych bolách vtrapiony odbieży / á niż ia odbieże zamysłow twoich. Páná Bogá wziąwszy ná pomoc / o ktorego święte y wszelkim mocárstwom strászne imie czynimy / zá powodnym szczęściem/ á cnotą wászą/ rad bárzo poydę przed wámi / by y konáiąc/ tám kędy mie Oyczyzny moiey potrzebá zázenie. A żebyście nie rozumieli / żem ia / ábo że PP. Commissarze niewdzięcznymi są posług wászych (ácz potomny wiek káżdemu z was ozdobę swą odda; áż niebo żołd nágotuie) pewnie Rzeczpospolita nászá (záchowáli mie Bog przy zdrowiu po tey woynie) ná zásługi wásze pomnieć będzie: y łáská Krolá J. M. Páná nászego káżdemu z was przystoyne kontentácye obmyśli. A my lubo práwem obwiązáni / wzgląd máiąc ná cáłość Oyczyzny / bierzemy to ná się / áby wam trzy ćwierci płácone były/iáko kto pod chorągiew przyszedł. Ná co wiárę nászę obowiezuiemy/ obiecuiąc wam pewną zapłátę y nagrodę. Poty Wielki Hetman / iáko lew odstępuiący / á ślad swoy pokrywáiący; owszem ledwie co począł / zárаз się názad wracáiący ná zgubę myśliwcow przeklętych.

Koło zárаз Rycerskie/tuż pod namiotem Hetmáńskim stánęło / y podniosło święte Bráterstwo / áby żaden żadnego nie odstępował/ żaden nie vćiekał: ktoby tákim był / áby ná száblách był rozniesiony. Tu lepiey vmrzeć: tu czekáć ostátnich kresow rácżey/ á niż vchodzić ztąd / á niż chorągwi odbiegáć/ á niż Táborem wędrowáć. Kozakow Zaporowskich tá mowá Hetmáńska bárzo przejęłá; przyszłey nocy zárаз wpádło ich ośm tyśiecy do Obozu Tureckiego / ná stánowisko Kárákászá Bássy Budzyńskiego. Ciemna noc wzbyt byłá/ ále Mołoycom widna: pádli ná Oboz poblizszy; w ktorym Turki pokłowszy/ koni / wielbłądow / ktore przyszły niedawno były z Kárákászą Bássą / nábráli moc wielką; do tego Chorągiew czerwoną prześwietną/ y rysztunki iego inne bogáte wynieśli; y z tym wszytkim cáło do Táboru swego przyszli. Nie myślili ći Táborem vchodzić / ktorzy ták fortelnie y

śmiáło ná Tureckie namioty nástepowáli.

Był iáko lew w dzielách swoich. Piszą o Achillesie mężnym Greczynie / iż od Chironá mistrzá swego chowány był y karmiony szpikiem lwim / czásem y ielenim ; mleko to iego było / zá ktorym pospolicie obyczáie ná wychowáńce nástepuią. Wrost przeto w wielkim mestwie Achilles / y był iáko szczenie lwie w dziełách swoich: był y predkim bárzo w biegu, tá predkość od ieleni przyrodna mu byłá. O potráwách Achillessowych / wiárá niechay przy Autorách zostáie. O Chodkiewiczu Hetmánie moim to moge powiedzieć / iż lwem y ieleniem był: karmiony lwem przeto / ábowiem nie było tego nieprzyiacielá / ktoregoby sie miał był przeleknąć. Nárażał sie ná dziáłá Tureckie / ktore zá kilá godzin kilkánaście set kul wyrzucáły ; sam z chorągwią swoią ná czoło prawie szyku Tureckiego poskoczył / y one nádętość pogáńską vskromił. Sromotnie woysko wielkie Tureckie / od kilku Rot nászych wspárte / vciekáło / chorągwi y szykow swych zápomniawszy / biegli iáko niewdzięczni posłowie do swego Osmaná ; opowiádáiąc przed nim hániebną kleskę swoię / y wrożkę strászną zguby Páństwá Ottomáńskiego. Co naprzednieyszy Zołnierz Turecki ná ten czás poległ / y trupem swym okrył polá Chocimskie : zbierano ich potym w nocy z pochodniámi y tám y sám / ciał zwłaszczá tych przednieyszych szukáiąc ná poboiowisku / y do Obozu záwożono. 7. Septembris.

Karmiony był y ielenim szpikiem nowy Achilles nász / nie przeto áby predkonogim był iákim / iáko támten Greczyn / ále áby z młodości swey boiázni Bożey náwykł ; zá ktorą wszytko szczęście pochodzi. Skoro sie dowiedział o szalonym gniewie Osmaná okrutnego / y o mowach iego głupich przeciwko Bogu y dobrym obyczáiom / mawiał z Ruska : *Sierdzita sobáká, wolkom strâwá.* Wrożká to byłá ná Tyráná / ktory w pułroká po woynie potym / okrutnie od swoich / iáko sobáká od wilkow / iest zádawiony. Iáko sie sam Páná Bogá bał / y szczęście swoie wszytko ná nim pokłádał / z wielu miar po-

 znawáć

znawáć możem / naywiecey z oney: Gdy Zaporowścy mołoycy wpádli nád wieczorem do Obozow Tureckich; dźiáłá rabáli/ Turkow do Dniestru tłumy wielkie náganiáli; słał á słał Sáydáczny Hetman Kozácki/ áby śie z chorągwiámi Hetman Wielki ruszył do nich ná pośiłek. Ochotá wszytkich wzruszona byłá; tylo było roskazáć/ wnetby wszytko Woysko stánęło pod Taborámi pogáńskimi. Niechćiał tákiey kostki rzućić/ áni płoney nádźieie / nieoszácowánym kosztem kupowáć: [Nieumiem/ prý / w nocy woiowáć; nie ruszę z spráwy Woyská mego.] Zátym westchnąwszy ćiężko/ y łzámi śię zálawszy / oczy w niebo wlepiwszy / wielkim gronem Rycerstwa otoczony/ ták mowić począł.

O Boże wszechmogący / Rządźco naywyższy świátá y ludźi / v ćiebie w ręku potęgá / v ćiebie páństwo / v ćiebie woyná: kogo ty pod słońcem wynieśiesz / ten wielki; z twoiey ręki idą woyny/ klęski/ zwyćięstwá: według woley twoiey/niezbroyny/ káráceny bierze ná śię mocne: Ty z niewoiennych ludźi/ woienne czyniśz: Ty nádętych tłumiśz: Ty wynośiśz pokornych. Ty boiázliwym sercá dodáieśz; Ty straszyśz woyská/ lubo trwog przyczyny nie máią: Ty (że ták przed tobą y máiestatem twoim / ia nikczemny proch rzekę) z nas sobie igrzysko czyniśz iákie raczysz. Dźiękuię máiestatowi naświętszemu twemu zá te nowiny; znam opátrzność twoię nád Oyczyzną moią; tykam śię prawie ręką dobrodźieystw twoich. Vżyczay ich iákoś począł Pánie; záśromay czołá Pogáńskie zelżywośćiámi / á chwałę Chrześćiáńską / chwałę własną twoię pomnażay: niechay będźie imię twoie w nas poświęcone/ o Pánie Woysk/ y Hetmánie naywyższy.

On tákie supplikácye do niebá podáie/ ktorymi oświadczał boiaźń swoię do Páná Bogá; á Zaporowszczykowie wszystek Oboz Pogáński trwogą nákarmili; wszytkie Tureckie
2. Mach: 9. Ordynki pomieszáli; sam Osman ktory/ iáko Antyoch bezecny/ rozumiał że niebem włádał / gorom y morzom roskázował; ktory mniemał że śię mu nikt nie oprze / w ten czás doznał/

strachem

ſtráchem zdiety / że nie máſz ná tym świećie nic ták potężne- go / coby niebeſpieczeńſtwá nie mogło vćierpieć od ſłábiu- chney iákiey kreátury. Lew mężna beſtya/ ten ſie kogutá boi; ſłoń okrutna/ ten ſie prośiećiá leka. Vderzył tedy iáko nie- wieśćiſko nieiákie w lámenty Oſmán/ gdy ſie tey wrzáwy le- káć począł. Táka poſpolićie hárdość bywa / gniewa ſie y płá- cze / zwłaſzczá w dziećiuchu tym Tureckim / nie dawno od mámek odſadzonym / y znowu trzebieńcom y błaznom po- wierzonym / z ktorymi przebywał vſtáwicznie.

Podobny był lwu w dziełách ſwoich. O lwie nápiſał Me- drzec: *Lew miedzy beſtyámi namężnieyſzy, wſtrętu żadnego ſię nie przelęknie.* Czy nie lwie ſerce było w Hetmánie náſzym: byłże ktory nieprzyiaćiel ná świećie ták ſrogi Koronie / y W. X. Litewſkiemu / ktoryby miał ſtrách vczynić w oczách lwá te- go? Z kośći lwich / że twárde ſą / iáko z krzemieniá ogień krzeſzą: nie z kośći iego / po ktorych Chodkiewicz ſobie krze- ſząć nie dał; y żeby nie krzeſzano / przezacny pogrzeb ich w O- ſtrogu od namilſzey Małżonki iego to ſpráwił: ále z ſercá/ále z oczu/ y z twarzy ſámego/ognie własne wypadáły/ gdy ábo Heretyki Zamorſkie / ábo zdrayce Moſkiewſkie / ábo Biſur- mańſkie vſce gromił. Smiáły ieleń gdy ſie porwie zá lwem do bitwy/ śmieli y Ciurowie/ y Kozaczkowie prawie nádzy/ byli / gdy zá buławą iego náſtepowáli. O Judzie Máchá- beyſkim nápiſano: [A gonił niezbożnych/ ſzukáiąc ich: y kto- rzy mieſzáli ludem iego/ tych płomieniámi ſpalił: y odpedzeni ſą nieprzyiaćiele iego dla ſtráchu/ ktory od niego był: y wſzy- ſcy robotnicy nieprawośći potrwożeni ſą: y wykierowáne ieſt zdrowie w reku iego. A gromił wiele krolow / y ćieſzył Jákobowe plemie w dziełách ſwoich / y ná wieki pámięć ie- go w błogoſłáwieńſtwie. A chodził po miáſtách Judſkich/ y wygubił niezbożnych z nich / y odwroćił gniew od Jzrae- lá. A rozſławione ieſt imię iego áż do gránic ziemie: y zgro- mádził do kupy ginących.]

Daymy te wſzytkie słowá Hetmánowi náſzemu/bo mu

Prou: 30.

1. Mach: 3. *. 5.

bárzo dobrze służą. Niezbożny/ nieposłuszny Zołnierz/ nie zágrzał mieyscá w Obozie iego/ skárány był prędko: iáko czego kto był godzien/ to odniosł. W Obozie łotrzyk ieden/ ná vbogie Chocimiány Dekret iákoby od niego przyniosł/ áby iáko zdraycy byli zábijáni/ y w Dniestr rzucáni. Przepráwowáłá się ná ten czás Piechotá Niemiecka/ rozumiáłá że prawdá/ y zábijano vbogie one ludzie pod tym Mándatem. *Hetman roskázuie wszytkich wyściec.* Nie rychło to przyszło do vszu Hetmánskich/ szukał tego zbrodniá/ y záraz ná tymże mieyscu obieśić go roskazał. Okręty Szwedskie/ ktore nietylo morzem Inflandskim/ ále y ludem nászym mieszáły/ w płomienie obrácał kiedy chćiał. Vćiekáli nieprzyiaćiele iego/ boiąc się go/ dáleko: zdraycá/ robotnik nieprawośći/ trwożył się bárzo. nie raz ten z wielkiey toniey wyrywał Oyczyznę miłą/ zdrowie iey ná swych rękách piástuiąc. Tyránow wielu ten gromił/ ktorzy osobámi swymi nárażáli się nań/ iáko Michałá Cárá Moskiewskiego/ ktory ná mieysce Naiáśnieyszego WLADYSLAVVA Krolewicá Polskiego/ wybránego od wszystkich stanow zá Monárchę Moskiewskiego/ iáko krzywoprzyśiężcá nástąpił. Gromił Kárłá Sudermáńskie Kśiążę; ktory iáko rebellizánt/ y niespráwiedliwy Stryi/ Pánu swemu y Synowcowi Krolestwo odeymował. Gromił nákoniec Tyráná Azyey Osmaná okrutnego; ktorego zamysły były nie tylo Polską Koronę z głowy Páná nászego Krolá J. M. ZYGMVNTA III. zrzućić/ ále przez Niemiecką ziemię prosto iść do Włoch/ y Páństwá wszystkie Chrześćiáńskie połupić. Pámięć tedy iego w błogosłáwieństwie będzie v wszytkiego Chrześćiáństwá/ zwłaszczá Kátholickiego; ábowiem vćieszył nie raz/ nie dwá/ plemię wiernych Bożych dziełámi swoimi. Sixtus V. Papież/ bándyty z Oyczyzny Piotrá ś. zniosszy/ wziął sobie zá symbolum ábo zá herb lwá/ w łápie pochodnię trzymáiącego; ná gorze lew stoi/ á wilcy od gory vćiekáią. Bierz toż symbolum, Wielki Hetmánie ode mnie: ále miásto pochodni trzymay buláwę lwie mężny/ przed ktorą

ták wey-

ták wiele wilkow drapieżnych vćiekáło; nie tylo tych ktorzy się we Szwecyey rodźili; nietylo tych ktorzy domá dostoienstwo Krolá J. M. tárgáli: ále y támtych/ktorzy w Moskwie; ále y támtych / ktorzy z Azyey z wielkimi kupámi ná Podole byli wtárgneli. By się teraz tá twoiá bułáwá z grobu twego vkázáłá / ten Pánek Szwedski / ten Gustaw mowie/ złożyłby prędko / y nie tákby się srożył po pustkách Inflantskich; ániby rośćiągał proporcow ták szeroko miedzy Ryzánámi/ y pod Berzámi. Nie mász Chodkiewiczá/nie mász lwá / ktoryby w oczy tym wilkom przeklętym weyźrzał/ y vtrapione Zamki Inflantskie oswobodźił.

Podobnym był lwu w dźieciách swoich. Zábił lwá Sámson/ w kilá dni potym w pászczece iego miod słodki ználazł / y ztąd oná gadká vrosłá : *Z pożyráiącego wyszedł pokarm, á z meżnego wyszłá słodkość.* Te słowá daymy (á przystoynie damy) lwu nászemu/ Hetmánowi Wielkiemu / zwłasczá ná ten czás / gdy w Obozie vmárł/ śmierćią nád Sámsoná meżnieysza (bo y Sámsoná zwyćiężyłá) zniesiony. Po śmierći iego ázá nie wyszedł pokarm / ázá nie wyszłá słodkość pokoiowa ták miła/ y ták wdźięczna ? Przymierza Tyran okrutny od Polakow po śmierći Hetmáńskiey żebrał: nie byli od tego nászy / by iedno pokoy niewolą/ ábo dánina iáka/nie był przysmrodzony. Tárgował przez Hospodáry Wołoskie Wezer Azámes imieniem páná swego te dániny : skoro mu nie szły tárgi/ sam do siebie PP. Commissárzow záwoławszy/znimi mowić pocżął: Osman Pan moy zmieszka w Obozie áż do ś. Dymitrá/ to iest do srzodku Listopádá/ á w Wołoskiey ziemi zimowáć będźie: tym czásem Nahayskie / Krymskie / Białogrodzkie y Dobruckie Tátáry w zagony do Polski rospuśći : przyda do nich Multáńskie y Europskie Turki / á tym roskaże áby włości Polskie bez przestánku przez cáłą zimę plondrowáli / y Osmanowi ktory ná Wiosnę zebráwszy wielkie woyská z Afryki y z obojgá Aziy chce wtárgnąć do Korony / łácwieysza drogę vtorowáli. Tu przestał Wezer Azemes / á záraz wlepil oczy

pił oczy w Posły/ przypátruiąc sie gestom ich; á żeby ich więcey vstrászył/ dał im wolność wyiázdu kiedy zechcą z Obozu do swoich. Dwáy byli Commissarze/ Stánisław Zoráwinski/ y Jákub Sobieski Stárostá Kráśnostáwski. Wielkiego á práwie lwiego sercá trzebá było tym Postom: mieli tákie z łáski Bożey/ ktore wzięli ze lwá nie dawno zmárłego/ Hetmáná swego. Słuchaycie iáko odpowiada ieden z nich/ Stánisław Zoráwinski Kásztellan Bełski; skromnie wprawdzie iáko Poseł/ ále iáko Zołnierz serdecznie: [Spolne szczęście w tey bitwie mamy/ á dotego niewiemy ná ktorą sie stronę obroći: zwyćięstwem Pan Bog włada/ nie widzę ieszcze przyczyny/ y dla czego ták buczno Turcy/ y dla czego bać sie máią Polacy. Narod Polski do wolnośći vrodzony/ wolnośći przyuczony/ woli przyśc ná hak ostátni/ á niż kárki swe świebodne po ták wiele set lat/ iárzmu Tureckiemu podáć/ y sromotną dań z głow swych komu dáwáć. Porwáli sie potym oraz zárazem obá/ y żegnáiąc Wezer Azemá/ dziękowáli iż dotrzymał słowá zwyczáynego y wiáry wszytkim narodom/ w cále Posłow záchowawszy y odesławszy. Zdumieie sie Wezer/ widząc że Posłow nie vstrászył/ porwał zá rękę obu łáskáwie/ y do záwárćia tráktatow prędzey sie skłonił. A ták z obu stron; on ktory pożyrał narody/ narod nász świebodny zostáwił; zá pokarm im świebodę zostáwiwszy: á z meżnego onego lwá/ ktorego dzielá wielkie wylęgły mnostwo tákich lwiąt/ meżne odpowiedzi wyszły/ ktore do zdumiewánia dumne Obozy poruszyły.

1.Mach:3. Judá Máchábeyczyk/ wielki Hetman Izráelski gdy powstał/ miał pomoc od wszytkiey bráciey swoiey/ y od wszytkich ktorzy sie przywiązáli byli do oycá iego/ y woiowáli woynę Izráelską z weselem. Tákiż był Kárzel Chodkiewicz Wielki Hetman nász/ gdy powstał/ á do Niestru przybył/ od wszytkich bráci swych/ wziął pośiłek. Sam Krol J. M. wysławszy przed sobą Krolewicá J. M. iedyne oczekiwánie y nádzieie Korony/ przyieżdżał ná pośiłek do niego/ wszytko

Rycer=

Rycerstwo Koronne y Litewskie zsoba poruszywszy/ gdy zá Dniestr pod Chocimem woysko przeszło / wielkie wesele opánowáło sercá wszytkich: tuszyli sobie dobrze ná gorách onych/ po ktorych Oboz swoy rostoczyli. Chorągwie sáme/ krzyżámi námálowáne/ zdáły sie iść w Ziemię Wołoską / y wołáć wyciągnawszy ręce do niebá o pomstę z ták wielu krwie cnych Polakow rozlaney. Nigdy Wołoska ziemiá z táką rádościa witána nie byłá/ iáko ná ten czás: bano sie iey/ iáko niegdy Fráncuzowie Włoskiey ziemie/ żeby nie byłá grobowcem ich wszytkich/ iáko niegdy zá Olbráchtá Krolá Polskiego. Káżdy z nich opłokáć chćiał słáwę przykurzoną przez świeżą porażkę; ten brátá / ten oycá / ten przyiáćielá swego śmierći żáłuiąc / á o pomśćie z nieprzyiáćielá mocno zámyśláiąc. Wszytkiemu temu powodem był Hetman nász Wielki/ ktory ácz chory ná ćiele / ále ná sercu żywy; mężny iáko lew nieiáki / Mársowi podobny/ przeieżdżał się po woysku/ wszytkim sercá y ochoty dodawáiący.

Trozszerzył chwałę ludu swoiego, y oblokł ná się páncerz iáko olbrzym, y przypasał do boku oręże woienne swoie, y bronił Obozu mieczem swoim; to o Hetmánie Izráelskim Pisarz ś. Możem te słowá dáć y nászemu / ktory iáko olbrzym waleczny / wyiáchał przećiwko tyránowi Tureckiemu / y obronił Obozow száblą swoią. Nie śmiał ná tę száblę áni poyźrzeć Tátárá bezecny: z dáleká tylo ná nie wołał/ trzáskał/ bił w sáydaki swoie; vćiekał przed nią y Turczyn / y iáko naprzedzey zá Dunay pomykał. 1. Mac: 3.

Tákie/ ták wielkie rzeczy spráwiwszy/ przy dziełách własnych swoich/ ledwie że nie ná koniu / zmárł Hetman nász. Ná grobie iego położmy táki nagrobek / iáki położyli Izráelczykowie swoiemu Hetmánowi: Quomodo cecidit potens, qui saluum faciebat populum Israël? Iákoż to vpadł mocarz/ ktory w zdrowiu záchowywał lud Izráelski? Odszedłeś od nas Chodkiewiczu/ Wielki Hetmánie Koronny y W. X. Litewskiego: iuż ćię nie widzą Obozy násze gdy woyská szykuiesz/ gdy 1. Mac: 9.

kuieß / gdy iáko lew ſpiący / otworzyſte iednák oczy máiący/ we zbroi obieżdżaß ſtraż y poſłuchy w nocy; iuż wiedzą Zamorßczykowie y Biſurmáńcy żeś poległ. Mam zá to iż zá przeważne poſługi twoie/ przyięty ieſteś do niebá : pátrzaß z támtąd ná kłopoty náße/ktorych w niebie nie máß/á ieſt pełno ná ziemi/ rátuy nas modlitwámi. Co ieſli ießcze w zátrzymániu iákim czyścowym ieſteś/wypłacáiąc dług ſpráwiedliwośći Bożey / ktora żadnego grzechu bez karánia nie puśći : vderzmy w niebo modlitwámi gorącymi / áby otworzyło bramy ſwoie dußy tey zacney / y przyięło ią do towárzyſtwá Anyołow y duß świętych. Przez Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.



Pámięć

Pámięć Sprawiedliwego.

Abo

Ná Pogrzebie Iáſnie Wielmożnego Páná,

P. IANA WEYHERA,

Woiewody Chełmińſkiego; Puckiego, Słuchowſkiego, Rádzińſkiego, Sobowickiego. &c. Stároſty.

KAZANIE.

W Pucku / 31. Márcá. Roku P. 1626.

Pámięć Spráwiedliwego z chwałámi: imię niezbożnych butwieie. Prou: 10.



Owno z cnotą ſławá náſtepuie: oraz dobre dźiełá y pámięć o nich pobożna weſzłá ná świát. Ztąd one kolumny / Mauſolea, Pirámidy / grobowce koſztowne; ktore ręką zowie piſmo ś. Manus Abſalon. Ręká ábo budynek koſztowny królewicá Abſaloná: ktory rozumiał że miáſto ſynow (tych ábowiem nie miał) pámięć iego potomnym czáſom miał podawáć. Zacnieyſze grobſztyny y pirámidy piſmo ś. pokázuie; *Pámięć ſpráwiedliwego z chwałámi.* ktora wydátniey y znákomićiey oświadcza żywot cnotliwie y pobożnie przepędzony / niż wſzelkie grobowce / niż ſtátuy / niż pirámidy naykoſztownieyſze. O tey pámięći mowić ia chcę przy tym Pogrzebie / y ćiáłá ziemi oddániu / Jáśnie Wielmożnego Woiewody Chel- 2.Reg: 18.

dy Chel-

dy Chełminskiego IANA WEYHERA, zá łáską wáßą/słuchácze moi/ w imie Páńskie.

Zli y niezbożni ludźie / miewáią sławe drugdy ná tym świećie; ále táką/ktora predko iáko iábłko czerwliwe butwieie. 1. Mach: 2. *Nie boyćie się słow grzesznika: ábowiem chwała iego gnoy y robak iest.* Iáko gnoy rodźi z śiebie robáctwo: ták niezbożnych chwałá rodźi zazdrość / od ktorey vstáwiczną ßárpánine ćierpi/ y ginie. Sepowie do smrodliwych trupow zálátywáią/ łáki y role śliczne opuśćiwßy. Muchy wolą ná wrzodách vśieść/ niż ná zdrowym ćiele. Toż czynią zazdrośćiwi / ná wysokie cnoty y przezacne dźiełá áni weyzrzą; biją ná zbutwiáłe. Wprawdźie zazdrość záwße ná sławe y ná chwałe zmierza / y ták zwykłá; iednák nigdy ná zdrowe y ná wonne y żywe mieysca nie vderzy: to iest/ nie náchodźi ná sławe spráwiedliwych ludźi/ále iáko sep ná zdechline/y iáko muchá ná wrzody / y iáko robáctwo na smrody waży. Záwße oná ná gnoy potráfia/ ráczey tárga sławe niezbożnych / o ktorey wie/ iż sámá z nátury swey butwieie. Poyzrzał ná to *Cassiodorus lib: 6. Epist: 12.* Graue onus inuidiæ est, splendere cinguli claritate, & morum lampade non lucere. Ciężko to znośić zazdrośći / gdy pátrza / á ono sie kto świeći iásnym pásem (znák to był dignitárstwá) á kágáńcem obyczáiow nie świeci. chce mowić: Rzecz tá zazdrośći oddána iest / tá sławá/ tá chwałá/ ktora dobrych y vczćiwych obyczáiow zsoba nie ma. Cedru y drugich drzew zdrowych / mol y czerw nie toczy: przyczyná tego / iż máterya w sobie máią przytwárdßym / ktorey robak tußyc nie może: iest druga / iż sapor w nich iest gorzki; ábowiem robak y prochno/ná miekkie tylo y słodkie drzewá waży. Sławá tedy tá/ ktora rodźi cnotá y vczćiwość/ wolna iest od wßelákiego prochná. *Nie sprochnieie:* ábowiem tym ktorzy sławe iáko czerw wierca y dźiuráwia/ to iest obmowcom y zazdrośćiwym/ twárda iest y ćierpka. Bo że cnotá sámá przez sie przytwárdßym iest / y przyostrzßym/ rodźi chwałe iákąś twárda/ ostra/ y surowa: ktorey

Marginalia: 1. Mac: 2. — *Zazdrość kedy śiada.* — *Sławá zazdrośći podległa, ktora?* — *Cnotá ostra.*

ktorey żelázne zeby obmowcow y zazdrośćiwych przeyść nie mogą/ áni śmieią. Zás chwalá niezbożnych miekka iest y słodka ná ich zeby/ y przeto prochná y robáctwá w niey dość; przeto obmowcom y zazdrośćiwym wolno w niey dziury czynić. Tym chetniey záwadzáią w nie zebomá swymi/ im łácwiey ią zmogą. *Prochnieie imię niezbożnych* od molu/od robáctwá. Jáko tedy drzewo od robáctwá náruszone/ ieśli bedźie czym twárdym przywálone/ záraz sie łamie/ y z ciezárem leći do źiemie: ták gdy vrząd iáki ábo dignitárstwo ná złego człowieká włożysz/ zwłasczá vwiodszy sie słáwą iego; záraz imie iego w obmowce y w zazdrośćiwe pelne/ prochno rodźi: y nie mogszy ćiezaru zćierpieć/ predko sie łamie/ y ná doł leći ze wszytkim coś ná nie włożył. *Imie niezbożnych.*

Rodźi y drugiego robaká sławá niezbożnych z śiebie/od ktorego sie kaźi/ to iest złe sumnienie. Chwalá ábowiem y existimácya dobra/ ieśli w niey iest robak/ ktory ią gryźie; lubo sie to łśnie y świeći w oczách ludzkich/ nie ćieszy iednák tego sámego/ ktory dobrze słyszy v ludźi. Stoi mu złe sumnienie zá obmowcę zazdrośćiwego; tárgáncá z nim chodźi. powiem iáśniey: Sławá y existymácya dobra czyiá/ v tych iest w reku ktorzy go szánuią/ czcą/ wáżą/ według stárego onego przysłowia: Honor est in honorante. Od tych zás wraca sie nieiákimś sposobem/ ná tego/ ktory bywa czczony; ći mu ábowiem grzbiet dźierzą/ cześć wyrządzáią. Znowu w tym/ że iest korzeń dobrey existimácyey/ to iest cnotá/ lubo dobroć oná/ dla ktorey chwałe od ludźi odnośi. Dobrą tedy sławe/ iáko iest w szácuiącym/ obmowisko y zazdrość psuie. A cokolwiek chwały y dobrey sławy iest w tym/ ktory w chwale y w honor iest znákomity/ wszytko złego sumnienia robak zdźiuráwi y pogryźie. O tey spráwie nadobna iest sentencya Augustyná ś. Lib: 12. de Ciuit: Dei. cap: 8. kedy vczy: (Ten ktory prágnie áby chwalony był od ludźi/pogárdźiwszy świádectwem sumnienia/ nie ma żadney chwały w sobie stánowney. A troche niżey: Abowiem złe sumnienie/korzenia dobrey exi- *Sumnienie zły robak.* *Sławá v kogo w reku.*

brey existimácyey psuie. ktore korzenia: cnote; o ktorey rozu-miecia ludzie iż iest: ále vmysł złego sumnienia zna to do śie-bie iż iey nie ma/ ktora mu drudzy ktorzy niewiedzą/ przyzna-wáią.] Złego tedy sumnienia robak gryzie korzenie sławy dobrey / y psuie: á iáko gdy sie korzeń skazi / gáłąski sie psuią: ták iáko kto poczuie złego robaká w sławie swoiey / niechay o tym wie / iż pożarem tá záráza y ná drugich á wkrotce poy-dźie. On naprzod poczał wątpić o sobie dla sumnienia; dru-dzy pochwili tákże o nim źle tuszyć będą / skoro sie dowiedzą czego przedtym niewiedźieli: nie masz ábowiem nic ták skry-tego w sercu / coby sie zlekká rozmáitymi sposobámi ná wierzch nie wydáło. Szydło w worze iáko sie ma zátáić:

Sławá nie zbożnych prędko gi-nie.

Jeszcze y z drugiey miáry o tey skáźie dobrey sławy nie-zbożnych mowić możem / bo ią nisko pokłádáią. Bo iáko drzewo káżde / ktore ná źiemi leży / w krotce od wilgotnośći popsowáne bywa; á owo ktore ná wierzchu kámienice leży/ że iest w suszy / długo trwa / lat wiele minie/ á ono cáłe: Ták spráwiedliwych ludźi pámieć y sławá nigdy nie ginie / ábo-wiem ná wysokim mieyscu iest vczćiwego/y ná dźiełách cnot wysokich. Ale sławá y existimácya niezbożnych iáko drzewo butwieie: ábowiem ná vplynnych / słabych / y źiemskich rze-czách poległá / od ktorych prędziuchno nábierze prochná y skázy.

In Mora-libus.

Sławy po-práwiáć trzebá.

Do tego; tá iest własność sławy y chwały ludzkiey / iá-ko iey vstáwicznie nie popráwiasz / prędko vwiednie y zgnije. Słuchay Plutárchá: [Łodź w Delu / że ią vstáwicznie latá-ią y popráwiáią / ná długie wieki trwa: ták do sławy záwsze przyczyniáć co trzebá/ by nie vpádłá/y nie zbutwiáłá.] Sła-wę tedy z łodzią porownał; ktora iż záwsze pływa po wo-dźie/ nápiwszy sie od niey wilgośći / prędko gnije y zbutwie-ie: y przeto trzebá do niey nowych deszczek / drzew. etc. słońce ią spali/ iáko nie popráwiasz/ y rozsypie. Tákiż rozsądek o sła-wie dáć możem / ktora że ná opiniách ludzkich / iáko wodá niestátecznych pływa / prędko skázy nábierze: trzebá iey tedy

popra-

popráwiáć vstáwicznie nowymi dźielámi. A że niezbożni ludźie niewiele dbáią o napráwie dobrey sławy/ przetoż iáko narpredzeyná kształt zániedbáney łodźi psuią śie y wniwecz idą.

Lxx. ták czytáią te sentencyą: Et nomen impiorum extinguetur. Imie niezbożnych zgáśnie. Sławá dobra iest iáko płomień/ ktory świeći ludźiom. Gáśnie ten od niezbożnośći. Swiety Chryzostom *hom: 11. in primam Epist: ad Thessalon.* ná one słowá: Spiritum nolite extinguere. Czterey sposoby wylicza/ ktorymi lámpá gáśnie; nálawszy do niey wody/ viąwszy oleiu/ dmuchnąwszy ną nie/ y zádusiwszy. Dla ták wielu przyczyn sławá niezbożnych tákże gáśnie. Naprzod wody nálawszy/ á wylawszy oley. wodá/ chwały ludzkie znáczy: oley záś/ ktorym śie karmi płomień/ są vczynki cnotliwe. Ktorzy kágáńce gotuią/ zwykli ich od spodu wodą nápełniáć/ á ná wierzchu oleiem: wodá oley trzyma/ á oley świátło karmi: co ieśli wszytke oliwe płomień spáśie/ by iedno zimney wody dopadł/ záraz gáśnie. Záprawde chwały ludzkie nie są bez pożytku; ále ná ten czás tylo/ gdy wpuszczone będą nisko ná doł/ gdy cnoty y vczćiwe spráwy/ iáko oley/po nich pływáią. Niemáłą ábowiem tym sposobem pomoc cnotom przynoszą/ trzymáią ich y podnoszą/ áby nie leżáły: á te sławe y dobrą existimácyą/ iáko świetny płomień karmią. Ale ieśli strawisz oley cnot/ y w vczćiwych spráwách vstániesz/ y tylo śie záśádźisz ná chwałách ludzkich; zginiesz iáko lámpá/ gdy ná wode sámá pádnie. Możesz y ták drugi raz rozumieć.

Sławá iáko płomień.

Glossa in 3. cap: Ezechiel.

Chwały ludzkie wodá.

Wodá iest zazdrość/o ktorey Augustyn ś. ná Psalm 77. mowi: Zazdrość mrozem swoim gáśi zapał miłośći Bożey: żadne zimno nie gáśi ogniá/ chybá od wody. Vznayże tedy náture zazdrośći; ktora iáko wodá miłość przećiwko bliźniemu gáśi: á potym y świátło dobrey sławy chce niszczyć. Mowi tedy Sálomon: *Imię záś niezbożnych zgáśone będzie.* bo iáko ogień ná wodźie ztrudná śie zábawiáć ma/ ták sławá ná sámych chwałách ludzkich: zazdrość też táką sławe prędko zniesiegdy zechce.

Zazdrość wodá.

Płomień

Płomień ginie od dmuchnienia/ mowi Chryzoſtom ś. ná ten czás gdy máły: bo wielki od wiátrow ſie ſzerzy co dáley tym bárziey. Ma tákiegoż ádwerſarzá ſławá człowieká złego: Sławá iego máluczka/ á biją ná nię wiátry wielkie. Nie ieſt ábowiem chwałá niezbożnego prawdziwą chwałą/ ráczey wynioſłością y chełpą (iáko świádczy Auguſtyn ś. lib :12. de Ciuit: Dei cap: 8.) á ná człowieká hárdego ſławe nie może bydź nic gorzey / iáko drugich butá y hárdość.

Ná hárdego wſzyſcy. Ledwie tedy ſie wznieci hárdy chłop y nádety/ záraz nań wſzyſcy / ktorzy tákże hárdzi; y ták dmucháią ná onę świátłość/ áż ią zágáſzą. Dáie podobieńſtwo Chryzoſtom ś. [Wſzák widziſz w domu / gdy przećiwko ſobie ſtáną dwoie drzwi/ á wiátr bedźie gwałtowny / iáko iedne zámkniesz / nic wiátr nie może/ wielka cześć śił iego iák vćiął: ták y teraz drzwi ſą dwoie/ gebá twoiá/ y tego ktory ćie hánbi y ſromoći. etc.]

Obmowſtwo ná złego. Vżyimy tego podobieńſtwá do náſzey rzeczy: hárdośći wiátr ná wſzytkich bije ; y iákoż nie ma vderzyć ná świátłość onę málutką / w ktorą ſie odział zły człowiek / iáko knotek w lámpie ; niechay ten płomieniek ſtánie miedzy dwiemá fortámi (że ták rzekę) przećiwko ſobie ; to ieſt miedzy dwiemá gebámi obmowcow przećiwko ſobie; bez pochyby zgáſnie wkrotce. A gdy ieſzcze wpádnie nietylo miedzy dwie forćie/ ále miedzy ták wiele / to ieſt miedzy niezliczone geby oſzczyrcow; bárzo łácwie ten nedzny płomień / to imię niezbożnych zgáſnie.

Zádaſzenie ſławy. Nákoniec/ mowi Jan Złotouſty / iż płomień od zádusżenia gáſnie: ná ten czás/ mowię / gdy go zámkniesz w ćiáſnym iákim naczyniu / że oddechu nie ma. By też innych gáſzow ná ten płomień nie było / ten ſam ſpoſob może bydź doſyć / áby imię niezbożnych zgáſło: to ieſt ćiáſne mieyſce / w ktorym ieſt zámknione / to ieſt obecny ten żywot; nád ktory nie máſz nic krotſzego / áni ćieśnieyſzego / áni wymyślić ſię może: bo nie może ſie wyrwáć / áni odetchnąć ſobie / áby do

drugiego żywotá przyszedł. W tey ćieśniey bedac / iáko płomień / w krotkim czáśie zátchnie śie y zgáśnie. Słuchay Psálmisty: *Niezbożny gdy zginie, nie wezmie z sobą wszytkiego, áni z nim sstąpi chwałá iego.* Y przeto: *Nie boy się gdy zbogáćieie człowiek, y gdy się rozmnoży chwałá domu iego: Wnidzie áż do rodzáiow oycow swoich, y ná wieki nie oglada świátłośći.* Swiátło ábowiem w ták máłym mieyscu zámknione / że śie wyrwáć nie ma iáko / że nie może do żywotá innego / iákoby sobie odetchnawszy / wypáść / muśi zgásnać. Przetoż tedy stawá spráwiedliwego człowieká trwa wiecznie: ábowiem chwałá ktora z uczynkow iego płynie / nie grániczy śie gránicámi żywotá tego / y ćiásnośćiámi; ále wszytkie kopce przeskoczywszy / oświeca y żywot przyszły. Psal: 48.

Są ieszcze przyczyny inne / dla ktorych chwałá wielka zá pámiatka spráwiedliwych bieży; á są te / po ktorych censurá wyszłá zdawná Moyzeszá ś. gdy w pieśni swoiey ták śpiewa: Vtinam saperent, ac intelligerent, ac nouissima prouiderent. Boday madrymi byli / boday rozumnymi / á boday ostátnie rzeczy przezieráli. Tákimi byli / y podźiśdźień są ludźie pobożni; madrymi byli / rozumnymi / ná ostátnie kołá pámietáli. Coż zá dźiw? że pámiatká ich z pochwałámi? Pámietáli ná koniec żywotá swego / y przeto nie grzeszyli / y przeto spráwiedliwośći pilnowáli. Deut: 32.

Tá przyczyná iest złego wszytkiego / ten poczatek grzechow; wybieráia nam oczy z głowy te splendory obecne / oślep żyiemy / y ná przyszłe rzeczy nie pogladamy. Nadobnie o tym śpiewał *Claudianus lib: 2 in Eutropium:* *Pámieć przyszłych rzeczy.*

Sed quia cæcus in est vitijs amor, omne futurum
Despicitur, suadentq; breuem præsentia fructum:
Et ruit in vetitum damni secura libido.

Ze ślepa miłość w grzechách śie znáyduie nic nie pomniemy co ma bydź známi: kontentuiemy śie ná krotkich pożytkách teráźnieyszych / zá swawola tym czáśem nie dbáiac ná szkody / gwałtem leći ná to co zákazano.

Przestrogá mądrych. Sámi Philozophowie / ktorzy iáko przeze mgłę ná práwdy promienie pátrzáli; często powtarzáią / iż nie máß wędzidłá potężnieyßego ná pohámowánie wyuzdánych chući / iáko żebychmy spoyźrzeli ná gorzkie ich końce. Vpomina Aristoteles/ ábychmy rzucáli oczy ná roskoßy/ nie gdy do zmysłow płyną / y one dziwną słodkośćią łechcą; ále ráczey gdy odchodzą / y ośćienie pełne żalu y fráſunku po ſobie zostáwuią / áby ſię zprzykrzyły. Złota byłá ſentencya Kátoná/ ktorą wſpomina Gellius lib: 16. c 1. [Myślćie z vmysłámi wáßymi/ ieſli co dobrego z pracą vczynićie/ praca oná od was odeydźie prędko: á dobry vczynek / poki żyiećie/ nie odeydźie. Ale ieſli co przez roskoß niecnotliwego vczynićie/ roskoß prędko odeydźie/ zły on vczynek przy was záwße zostánie.] Mądrze *Boëtius lib: 3. de Conſolat: Metro 7.* Habet hoc voluptas omnis, ſtimulis agit fruentes: Apumq; par volantum, vbi grata mella fudit, fugit, ac nimis tenaci ferit icta corda morſu. Káżda roskoß ma to w ſobie / ośćieniámi pędźi záżywáiących; á iáko pßczołá lotna / gdy wdźięczne miody wyleie/ vćieka/ y bárzo dotkliwym zębem vderza w ſercá.

Wyczerpnął to Boetius od Miſtrzá doświádczonego/ to ieſt od Sálomoná / ktory znáydował niewiáſtę bydź więcey gorzką niż śmierć. *Eccleſ: 7.* Ná wielu mieyſcach tęż náukę ma: Prou: 5. Num: 3. *Płáſtr ćiekący wárgi nierządnice ý á oſtátnie iey rzeczy gorzkie iáko piołun.* A w Rozdź: 23. n. 32. kędy przez wino roſpuſtę ćieleſną rozumie: *Nie zapátruy ſię ná wino, gdy żołtnieie, gdy ſię rozświeći w ſklenicy fárbá iego: wchodźi łágodnie, ále ná końcu vkąśi iáko wąż, á iáko Bázyliſßek trućizny rozleie.* *Wino roskoß znáczy.* Jeſt bárzo zacne mieyſce / Prou: 31. n. 3. *Nie daway niewiáſtom máiętnośći twoiey, áni bogáctw twoich ná wygłádzenie krolow.* LXX. cap: 24. Romanæ Edition: czytáią: Et vitam tuam in ſeram conſilij mutationem; y żywotá twego w pozną odmiánę rády. *Záłobá droga.* Toć to ieſt co odpowiedźiał Demoſthenes / iáko piße Gellius lib. 1. cap: 8. y Macrobius 2. Saturnal. gdy go wzywano ná roſpuſtę zá wielkie pieniądze / ktore ná nim wytárgowáć chćiano; Ego, inquit, tanti non emo pœnitere. Ja

tere. Ja żáłoby ták drogo nie kupuię. Rozumiem ia / iż Vulgatus, w toż obrocił one sentencyą: Et diuitias tuas ad delédos Reges; to iest ná wygáßenie rad ßerdecznych. Nie máß abowiem nic ták rádzie przećiwnego / nie máß nic tái żáłoby godnego / iáko rospustá ćielesna. A że rády w pismie ś. krolámi zowią / to nie nowiná: ábowiem krolowie sámi máią bydź rádą rządzeni / chcali bydź krolámi prawdziwemi: ták dálece / że rádá krolem ma bydź nád krolámi sámymi. Dan: 4. n. 24. *Przetoż krolu, rádá moiá niechayći się podoba.* W Zebráyskim ták iest: Rex meus (Malachi) placeat tibi: Krolu / krol moy niechayći ſie podoba. Rádá krol.

Iż z sweywoley rospustney żáłobá rośnie / poznáć możem z onych słow Jákobá Pátryárchy, Genes: 49. *Początek bolu moiego.* y z onych drugich / 2 Reg: 13. *Miał ią w nienawiśći* (Thámár śiostrę swoie) *Amnon, nienawiśćia zbytnie wielką*; dla ktorey kazał ią precz z komory pácholkom swym wyrzućić / czego gárdłem potym przypłáćił. Nákoniec o káżdym grzechu że ná końcu gorzkim iest / świádczy Jeremiaß Prorok ś. gdy mowi: *Vpoił mię piołunem.* y Sálomon / Prou: 20. n. 17. *Wdzięczny iest człowiekowi chleb mátáctwá: á potym nápełniona będzie gębá iego kámieniem.* A piołun / y kámienie nie są potráwy k myśli / áni ku smáku / á tákimi nas częstuie grzech. Gen: 49. Grzech piolun. Thren: 3.

Grzech / właśna głowká wężowa / ktorą kto wysysa / cukru z niey nie nábierze / żołći rácżey bárzo gorzkiey. Zbuduyże tedy sobie báßtę / położ przed sobą gorzkośći / nie obaczyß nic innego w grzechách iedno powßechną márność / y duchá vdręczenie. Chlebá rzkomo záżywaß / á ten skoro do żołądká twe° wnidzie / obroći ſie w żołć żmiiey wewnątrz. Náśiałeś bolow / też żąć będzieß. Smiáło nástepuie Páweł ś. ná te występniki: *Y cożeśćie mieli zá pożytek ná ten czás w nich*, to iest / (grzechách) *zá ktore się teraz wstydaćie.* Ierem: 31. Eccles: 1. Iob 20. Iob 4. Rom: 6.

Wielka tedy mądrość / wielki rozum iest (ktorego życzy Moyżeß wßytkim) przezieráć ostátnie rzeczy w grzechách / w ktore oslep zápámietáli ludźie bieżą. Niemáła y Deut: 32.

 tá / pá-

tá/ pámietáć ná śmierć/ ktora zá złoczyńcámi iáko oprawcá chodźi; wielki nierozum o tym nie pomnieć/ o czym pámietáią wszyscy/ ktorzykolwiek iáką iſkrę rozumu y baczenia w ſobie máią.

Deut: 32. Smierć/ieſt to on ptak/o ktorym wſpomina Moyżeſz: O śmierći pámięć. *Y pożrza ich ptacy vkąſzeniem bárzo gorzkim.* Przez te ptaki dyabły niektorzy rozumieią/ ktorych iáko kátow ná karánie niezbożnych przez powietrze morowe Bog vżywa/ naywyższy/ narſprawiedliwszy ſędźia. Ták wykłada to mieyſce Cháldeyczyk/ to rzekszy: Sæuient in eos morſus auium: ſrogo ſię im poſtáwią ptacy kąſźący; zaraz dla wykładu Powietrze zkąd. przyłożył: & vexationes ſpirituum ſceleratorum. y doktuczki duchow złośliwych. Bodaiechmy mądrymi byli/y ná te oſtátki pámietáli.

Nic pewnieyszego iáko to/ iż duchowie Anyelſcy máią te moc/ iż powietrzem morowym zárázić kroleſtwá mogą wielkie/ y máłe. Znáć to możemy z kśiąg krolewſkich/ 2. Reg: 24. gdy obaczył Dawid Anyolá/ á on śiecze lud. Tákoważ władza máią czárći/ y tych nawiecey vżywa Pan Bog/ áby te plagi roznośili; do czego oni dźiwnie chetni. Swiádczy o tym Ekklezyáſtyk/ *cap: 39. n. 33.* Sunt ſpiritus, qui ad vindictam creati ſunt, & in furore ſuo confirmauerunt tormenta ſua. Są duchowie ná pomſtę ſtworzeni/ y w zápálczywośći ſwey vtwierdźili męki ſwoie. w Greckim ieſt/ *Bi-* Pſal: 77. *cze*, ktorymi ſzermuią/ y głębokie rány nimi zádáią. Te ſą one wypuſty przez Anyoły złe/ immiſſiones (wyćieczki)per Angelos malos. táka czátá wszytko bydło w Egiptćie pozábiiáłá. Czátowniki tákie/ ptakámi zowie piſmo ś. ptakámi ogniſtymi (Reſeph) ktorzy iáko węgle roſpalone ſkry z śiebie Reſeph. wypuſzczáią; á ná co pádną/ wszytko pálą: ktorzy iáko pioruny latáią z grádem weſpoł; v czego nie popalą/ to wymłocą: ktorzy iáko ſtrzały z mocnego łuku wypadszy/ mocne Dyabelczátownik. káráceny przepadáią/ nikomu nie przepuſzczáiąc.

Ten to ieſt czátownik (Reſeph) ktorego Vulgatus

dyabłem

dyabłem názwał: Habac: 3. *Twynidzie dyabeł przed nogámi iego.* á Tigurytá záś ták: Faciem eius antecedit lues, & egressa est deflagratio ad pedes eius. Przed twarzą iego márszałkuie záráza / y wyszło spalenie do nog iego. Reseph, znáczy gorączkę bárzo ostrą/abo kárbunkuł chorobę ognistą/ á táka śię w powietrzu znáyduie / y táka byłá w onych narodách/ do ktorych/ iáko że śmyczy chárty/ ták czártty spuszczono/ áby ich postráchami nákarmiwszy / morem pozábijáli / morowki v gorączki ćięszkie ná nie wprzod zásławszy.

Ptak ten gdy kogo zákąśi / gorzkośći go wielkiey nábáwi: nietylko że boli/ á to dla ośćieni ostrych/ktorymi boki szárpa: ále y dla tego/ iż záráźliwy raz iego ztrudná bydź może vleczony. W Psálmie 63. *Wyćiągnęli łuk, rzecz gorzka.* to iest strzały śmiertelne / śmiertelnym iádem nápuszczone; iáko tám wykłáda Cháldeyczyk. Nigdy ten ptaszek nie lata bez żołći/iednoż to/śmierć y gorzkość. 1. Reg: 15. *Y tákaż to tęższę czyni gorzka śmierć?* Eccles: 41. *O śmierći, iáko iest gorzka pámiątká twoiá?* Eccles: 7. *Ználazłem bárziey gorzką niewiástę, niż śmierć.* Wiec niespodziewána śmierć własna żołć gorzka. Isa: 38. ℣. 17. *Oto w pokoiu gorzkość moiá bárzo gorzka.* To iest / gdym wesołego pokoiu záżywał / muszę gorzką śmierć połykáć. Z drugiey strony gorzkość sámá zowie śie śmierćią / *4. Reg: 4.* ℣. *20.* Mors in olla. Smierć w gárncu: ábowiem gárniec/ dla gorzkich ziół/ był bárziey gorzki niż żołć.

Psal: 63.

Gorzkość śmierć.

Wielka iest mądrość/ znáć śie ná tym ptaku/ wiedzieć o nim pierwey niż przyleći / á przyleći pewnie z swoią żołćią / y nákarmi ćię nią iáko śię nie postrzeżesz. Nie śmierći iednák/ ále śiebie sámego czekáć Chrystus Pan roskázywał/ gdy śie powroći z weselá wesoły; nie z żołćią/ ktorey ná támtym weselu nie mász/ ále z cukrámi słodkośći wieczney.

Kołáce Pan/ mowi Grzegorz ś. gdy przez chorobę przykrą o śmierći bliskiey oznáymuie; otwieramy mu nátychmiast/ ieśli go z miłośćią przyimuiemy. Niechce ten otworzyć sędziemu kołácącemu / ktory śie lęka z ćiáłá wyniść: niechce ná

Hom: 13. Euang.

Ochotá mądrego do śmierci. chce ná Pána pátrząc ten/ ktory go pogárdził/ boi śie śedźie- go. A ktory w nádźiei y w robocie bespieczny/ otwiera záraz gdy zákołácą: á że śie spodźiewa chwały z przyszłey zapłáty/ lubo łzámi oczy płyną/ przećie on weśoł. Y czemuż tedy Philip: 1. Psal: 119. rozwiązánymi bydź niechcemy/ á bydź z Chrystusem? czy nie lepsza to/ á niż gdyby w dłużą poszłá tá komorá násza żáłośna bárzo? Nie może źle vmrzeć/ kto dobrze żyie; áni dobrze v mrzeć/ ktory źle żył: mowi Augustyn ś.

Jáko Doktor (mowi Theophiláktus) gdy obaczy chorego á on niechce żadnych pokármow áni lekarstw záżywáć/ Chwałá z ochoty do śmierći. sam mu kredensuie pierwey/ áby pácyentá swego do nich powabił: ták Chrystus naprzod sam skosztował śmierći/áby śie Isaiæ 24. iey kosztowáć nie wzdrygał Chrześćiánin. *Od gránic ziemie słycháliśmy o chwale spráwiedliwego:* mowi Izáiasz ś. Chwałá iego y cześć nawiętsza/ że dla poddánych swych okrutney śmierći skosztował; á ty chcesz po sobie pámiątkę spráwiedliwego męża zostáwić/ á lękasz śie śmierći? czemuż to/ moy Chrześćiáninie/ luboś to z nátury boiáźliwy; czuiesz że vmierasz/ nie násláduiesz naprzod onego/ ktoregoś słyszał mowiącego; Psal: 115. *Wezmę kielich zbáwienia, y wezwę imieniá Pańskiego:* przy gorzczeyszym ten trunek iest/ pił go iednák Zbáwićiel moy/ y z krzyżá tego krwią zbroconego podáie go do mnie ná wypićie. Kielich ten/wierny trunek iest śmierći/ ktory z ochotą Chrystus/ ktory wszyscy zgołá ludźie z nieuchronney potrzeby piją/ czemuż śie go ia mam sam zbrániáć? kto począł żyć/ muśi przestáć/ áby znowu żyć záczął/ á żywot on/ ktory śie nigdy nie skończy: czegoż śie tedy strachasz márna boiáźni? ná co śie wzdrygasz szkodliwy fráśunku? Kielich/ ktory mi dał Oćiec/ ktory mi podał Chrystus/ y sam gi pił/ niechcećie ábym pił? iam człowiek śmiertelny/ á vmrzeć nie mam?

Probá ná Medyká. V Wielkiego Alexándrá chorego oskárżony był Philip lekarz od przyiaćioł iego niektorych/ iákoby chćiał znieść trućizną krolá. Kazał mu przyść do śiebie krol z nagotowánym lekárstwem: przyidźie; á ten iedną reką podáie mu listy od przyiaćioł/ á

ćiol/ á druga lekárstwo od niego bierze: á gdy do vst przykłádał recepte/ oczy wlepił w Philippá / iesliby iákie ná twarzy iego znaki sumnienia trwozliwego mogł wyczytáć z strony trućizny. gdy wyczytał státeczną á nieodmienną wiáre przećiwko sobie onego lekárzá z twarzy iego / nieustrászenie trunek on wypił: ták y ia vczynię. Nágotował dla mnie trunek/ ábym długi wziął zá nim odpoczynek / y sen; Jezus moy / lekarz moy / Zbáwićiel moy / podał mi go ná wypićie: ia poki go nie wypiię/ oczu moich od tego lekárzá nie spuszczę; twarz moię vtkwię w twarzy vkrzyżowánego mego/ Páná mego / ná ktorey prędko wyczytam wielką miłość przećiwko sobie / á záraz státecznie bez stráchu ten kielich spełnię / ktory tym więcey ma zbáwienia / im więcey gorzkośći. Łácwa táką rzeczą/ moi Chrześćiánie/ śmierć zwyćiężyć/ iesli pierwey niż przyidzie / záwsze będzie ná myśli / á nigdy pod stráchem. *Pátrzánie ná kruci-fix.*

Przeźieray ten ostátek/ ieslis mądry / á lekay się śmierći/ ktora ćie wolnym vczyni prędko od sceny tych szyderstw / od morzá tych mizeriy. W iákieykolwiek iedźiesz nawie / w złotey/ lubo srebrney / w perłowey / lubo w drzewiáney / nie vmkniesz falom nápadáiącym / prędko wpádniesz ná skáły / y ná haki niebespieczne. Błogosłáwiony ten / ktory to morze przepłynął; błogosłáwiony ktory wypłynął z tey toniey / y iuż ná porćie śiedźi; á iesli ktory do śmierći przyidźie/ śiwym włosem skroni nie odźiawszy / ták się ma wiele ná co vskarżáć/ iáko ow/ ktory prędko przeżeglowal.

Ludźie mądrzy/żądáli niegdy śmierći / rádźi ten trybut oddawáli iáko y drudzy. Wysoko chodźi Theologia Chrześćiánska / ktora żyie w ćierpliwośći / á vmiera z chęći. Łábeć/ iesli Solinowi wierzymy/ poki żyw stęka y smutny/ przy skonániu wesoło śpiewa. Toż czynią wybráni Pánscy / stękáią poki żyią/ śpiewáią gdy konáią. Tákim był Symeon ś. włásny łábeć/ gdy w ośmidźieśiąt lat śpiewał: *Teraz opuść sługę twego w pokoiu.* A ná co lámentuiemy gdy się obála tá chálupká násza? czy niewiemy / iż *ieśli ziemski dom nász tego mieszkánia* *Łábeć ná śmierć.* Luc: 2. 2. Cor: 5.

mieszkánia obálony będzie, iż budynek z Bogá mamy, dom nie ręká czyniony, ále wieczny w niebiesiech.

Stosiymyż ten diskurs nász/ z żywotem/ Jásnie Wielmożnego Woiewody Chełminskiego / á obaczymy iáko mu wielmi iest przynależyty. Pámieć iego z pochwałámi / y nie zbutwieie nigdy: ábowiem przeklęta zazdrość niema iáko záwádzić kłámi swymi w wysoki ten Cedr / w gorzkie to drzewo: mowię / w tego człowieká / ktory wszytek żywot swoy przepędził ná dziełách woiennych / ná dziełách twárdych / y gorzkich: nie żył delikácko/iáko domator iáki; ále żył iáko żołnierz w trudách krwáwych áż do szedziwego włosá tego/ w ktorym go śmierć zástáłá. Pierwsza iego służbá byłá w Szwecyey/ gdy wielkim sercem ná rebelizánty Páná swego / Naiáśnieyszego Krolá ZYGMVNTA III. nástepował; á nástepował ná ármatę Szwedzką/ ktora ogromną strzelbę z dział swoich wypuszczáłá. kulá ná ten czás pádłá pod práwą rekę iego/ y z rámieniá y z boku sztukę ćiáłá wyszárpnełá. Tuby drugi omdlał krew ná zbroi zoczywszy/ nic ten/ ále iáko Rzymiánin w białey szácie krwią swoią zbroczony / śiły nábrał wiecey/y do nieprzyiaciol záiuszony meżnie poskoczył ná hárce/ktore ná ten czás zwodzili. Vcichłá Szwecya troche/nie vcichł ánimusz Weyherowski; szedł do Wegier/do Wołoch y do Multan/y tám Turkom odbierał z Hetmánem Cesárskim Zamki y włośći wielkie/ Targowice / Bukorest / Biáłą cerkiew; gromił pogáństwo pod Dziurdziowem; vćiekáć muśieli Turcy/ gdy ná Weyherowe pułki nápadáli/z szkodą swą wielką. Ztámtąd záwołány od Krolá Je^o Mći Páná nászeg^o/áby do Szwecyey znowu przybył. Przybył / y trwogámi wielkimi Szwedá nákarmił. Nie przeląkł sie morzá burzliwego z ludem swoim/ ále y to wielkim sercem vśmierzył / y Stokolm vbiegł prędko sam/ nieustrászonym bedąc / á wiernym sługą Pánu swemu. Wielki Woiewodo / mogłby ćie kto ná ten czás Admirałem Polskim názwáć / gdyś vtarczki geste z Sudermánskimi tymi Kśiążety czynił ná morzu dziwnie szczę-

ẃnie ſzcżeśliwie ſłużyłyć wiátry/ gdyś więźnie Polſkie z rąk heretyckich okrutnych odiſkawał; gdyś vbogie Kapłany/Zakonniki vtrapione/płeć żeńſką vciemiężoną/iáko owieczki nie iákie/ z páſzczeki wilká tego Sudermáńſkiego wydźierał. Wpádſzy Suderman iáko zboycá morſki do Jnflant / brał co ſie mu podobáło/ zápomniawſzy przyśięgi / y krwie włáſney ſwoiey: ále muśiał potym łupy te y plony wrácáć / gdy Weyherá zoczył.

Znowu do Moſkwy trzebá ſie było ruſzyć / y zdrádą Glinſkiego vpuſzczone Zamki/odbieráć. Gdy ſam Krol Je° M. oſobą ſwą ſtánął w Obozách pod Smoleńſkiem: nie zoſtał w domu Woiewodá náſz Chełminſki/ ſtánął z ſzáncámi ſwymi pod Smoleńſkiem/ obálał báſzty ſtrzelbą ſwoią/ pedárdámi brany wyſádzał / do ſzturmu ſam piechoćie ſwey kredenſował. Tám z hakownice Moſkiewſkiey kulą vderzony/ ná dużey zbroi ſwoiey raz ten zniosł/ bez ſzwánku ſwego wſzelákiego. Zbroie te potym záiáchawſzy do Loretu/kędy ieſt obraz Bogárodzice Pánny cudámi ſławny / ná śćienie záwieśił y z krwáwą kárácéną ſwoią/ naświętſzey Pánnie dźiękuiąc/ ktorey obronę zdrowia ſwego w ták wielkich niebeſpieczeńſtwách ſwych przypiſował. Roku Páń. 1609.

Tyleż tych woien? Ono woyná niedawna pod Choćimem z okrutnym Oſmanem Ceſárzem Tureckim / ná ktorą wſzytek świát pátrzał/ ná ktorey ſam ten ieden Woiewodá z Korony Polſkiey z Pułkámi ſwoimi ſtánął. Stánął naprzod przed Nieſtrem z tey ſtrony; y gdy Turczyn hárdy ze dwuchſet dźiał ogromnych ná Tabory kozáckie ſtrzelał/ zábieżał mu w oczy prawie puſzkarzom iego/przez rzekę od Kámieńcá / y ſtrzelbę iego z gory z dźiał ſwoich pſował. Blokauſzow żadnych nie czekáiąc / koſzámi dźiał nie obkłádáiąc/ proſto ná Turki dźiáłá nárychtował/ y imprezy ich pſował. Rzućili ſie potym Jánczárowie y Spáiowie do ſzáńcow kozáckich/ ſromotnie vćiekáć muśieli / y vkochánych dźiał / onych ſtráſzydł ſwych iedynych / odbiegáć. Puſzczáli wprawdźie y ná

Woiewode náßego ſtrzelbe ſwą pogánie przez rzeke: ále tá lubo to pod nogi koniá iego padáłá/ nic iednák nie ßkodźiłá perſonie y iedney z woyſká iego. Biegáły y Hordy Tátárſkie w koło niego/ áby go iáko z gory oney zrázili/ y od ſtrzelby odpedźili: ále biegáli tylo/ bo nie mieli zto ſercá/ áby zták wielkim meżem vczynili.

Názáiutrz wiáchał do Obozu/ y przed ßáncámi nie dáleko bramy Polſkiey ßánce nowe ſobie położył/ tám właſnie/ kedy naywiecey y nayczeſćiey nieprzyiaćiel hárce ſwe czynił. Wypadał czeſto od nich/ zwłaßczá ná poſiłek kozáckim Taborom/ y ßancom Litewſkim; ledwie ktora potrzebá byłá/ ábo kedy ſie toczyłá/ áby tám Woiewody nie było ná poſiłek: áż ná koniec zwidźiáło ſie Turkom iego ſámego tylo znoſić/ bo rozumieli/ iáko tego znieśiemy/ iż bramá Polſka/ á zá tym Oboz Koronny/ ich właſny miał bydź. Przyiáchał był z ludem wielkim Kárákáß Báßá Budzyńſki/ ten z roſkazánia Ceſárſkiego/ regiment do reki ſwey od Wezerow odebrawßy/ ßedł zá zdrayca iednym przedawczykiem tuż pod ßance Polſkie/ ktorych quáter ſtrażnikiem był wielki náß Woiewodá Chełmiński. Idźie iáko do ßturmu ſam ná koniu/ wietßa cześć pießych (konie ábowiem w tyle zoſtáwili/ áby rázniey ná ßánce one niſkie wſkákiwáli) z woyſká iego/ z nim weſpoł náſtepowálá. Już nie dáleko ßáncow Woiewody náßego byli/ iuż niektorzy miáli ßánce iego/ iuż Polacy y Litwá y drudzy wołáć poczeli/ áby ſtrzelbe pußczano; kinie ná wßytkie Woiewodá/ dáiąc znáć áby troche poczekáli/ według oneg̊ przyſłowia poſtronnego: dáremna reczna ſtrzelbá/ ktora białeg̊ w oku nieprzyiaćielſkim miáſto celu nie widzi. Gdy iuż tego pogáńſtwá nágárnelo ſie wiele do kupy bliſko ßancow/ znák dawßy/ dopieroż ſtrzelbá náſtapiłá ná Turki/ iáko grad geſta. Sam naprzod Kárákáß poſtrzelony/ z rázem nie dáleko láſu vchodźił troche; vpadł potym/ áni od ſwych áni od náßych w oney kurzáwie poſtrzeżony. Ochotnicy potÿ ná hufce Tureckie z ßáncow wypádli/ y gnáli pießy

li pießy pießych dáleko bárzo śiekąc/strzeláiąc/zábiiáiąc. Vćiekáć potym stomotnie poczęło pogáństwo/nie czekáiąc áż im Hetman odwrot czynić roskaże/bo go nie widzieli. Wchodzą do Obozow swoich/ straż pyta o Hetmánie / odpowiádáią: idzie zá námi. Wrácáią się ostátni przed sámym wieczorem/y tych pytáią: á Hetmā kedy? A ći: Aza go przed námi nie máß? Skoro postrzeżono iż Hetman Kárákaß zginął / dopieroż w lament z Osmanem swȳ oni Wezerowie vderzyli / dopieroż wołáli: pocoście się bez Hetmáná názad wroćili / nie stoićie wszyscy zá tego iednego; o báby! o nikczemnicy! ciáło potym iego w nocy z pochodniámi wyßukáne od Turkow / y do Obozu záwiezione/ dopieroż obzáłowáne było.

Poki woyná Choćimska w pámięći ludzkiey będźie/ poty będźie y Weyher Woiewodá Chełmiński; á pámięći tey nie zniesie zazdrość/ áni iey vgryzie / twárdo ábowiem ná Cedrze/ ná gorzkim drzewie/robáctwu nie vżytym iest wyryta: by ná czym miękßym/ słodßym/prędkoby od czerwiá byłá roztoczona/ y wniwecz obrocona.

Ale y z drugiey miáry/ pámięć náßego Woiewody prochná nie vczuie: ábowiem byłá y iest corą dobrego sumnienia; to nań nie skárżyło: á iesli skárżyło kiedy/były sposoby ná znoßenie tych skarg w kośćiele świętym Kátholickim / w ktorym od dźiećiństwá swego/ áż do śiwych skroni żył świątobliwie. A złeż to sumienie było / ktore w młodziuchnych lećiech swych w nabożeństwie do naświętßey Pánny dźiwnie się kocháło: ktore w tych kráiách / kácerstwem bárzo zárázonych / wiáry Kátholickiey státecznie dochowáło: ktore nigdy bez Kápłaná/ bez ofiáry świętey y iednego dniá nie opußczáło: Pámiętam pod Choćimem w on czás / gdy miał wolą strzelbę Turecką mießáć z zárzecza / y Tátáry od ludu Krolewicá J. M. ktory się ießcze był nie przepráwił odstrášáć; iż do Kápellanow Krolewicá J. M. przyßedł przededniem/ y prośił ich o Mßą iedne / á potym y o wtorą/ y ták dopiero z Pánem Bogiem ßedł do potrzeby. Bezecny

heretyk Gáspár Colligne Fráncuz/ miał iedno dźiáło/ gdy Katholickie miástá y kościoły we Fráncyey burzył/ ktore zwał z Fráncuſká Miſſa-pulta, iákoby dźiáło tákie/ ktore Mßą ś. wygłádźi z świátá. Nie doczekał tego człowiek zdrádźiecki: zginął z Hugonotámi ſwemi/pierwey niż Mßa ś. zginie. Inákßy Woiewodá náß/ nie Kolligniußowi/ ále Jágiełowi Krolowi Polſkiemu podobny/ ktory niechćiał ná koń wśieśdź do potrzeby/áż Mßey ś. wyſłuchał/y ták Krzyżáki poráźił.

Jáko prawdźiwa chwałá z dobrego ſumnienia/ ták y ſerce rośnie wielkie/ iáko ſie wſpomniáło wyżßey: y przetoż co zá dźiw/ że ták nátárczywym był Woiewodá náß. Zás ſumnienie dobre/ kedyż może mießkánie vlubieńße mieć/ iáko ma w Kátholiku dobrym/w kośćiele Kátholickim Rzymſkim/iáko w domu/mießkáiącym: Ná pogrzebie Naiáśnieyßey Krolewny Polſkiey/ Káthárzyny Krolowey Szwedzkiey/ Mátki Páná náßego/Miniſter ieden kazał/ y ná kazániu to rzekł: *Vrodźiłá ſię y żyłá, y vmárłá w wierze Kátholickiey;* Florim. Remond: de ortu Hæreſeō.
oprocz ktorey żaden zbáwionym bydź nie może. Kto kazał heretykowi temu ták mowić/ czy Krol/ czy prawdá ſámá/ niewiem/ otoli mowił. Toż mowić możemy o Woiewodźie náßym/ y vrodźił ſie/ y żył/ y vmárł w wierze Kátholickiey Rzymſkiey; y ták wierzył/ iż oprocz tego kośćiołá żaden zbáwionym bydź nie może/ áni był kiedy. Jáwnie tedy heretyki w błedach ich ſtrofował/ iáwnie modlitwy w kośćiele/ á ießcze Kápłáńſkie Rzymſkie odpráwował: iáwnie do naświętßego Sákrámentu przyimowánia przychodźił/ pomniąc ná ſłowá Páńſkie: *Kto mię wyzna przed ludźmi, tego ia wyznam przed Oycem y Anyołámi iego.* Luc: 12.
Trudno ma tedy zgáśnąć pámięć ſpráwiedliwośći iego/ owßem iáko Kátholiká dobrego/ y ſyná świátłośći prześwietną ſtánie miedzy drugimi/ o ktorych nápiſano: *Swiecić będą iáko bláſk twierdze.* Dan: 12.
Wprawdźie o vczonych mowá ieſt Prorocka/ ále y Woiewodá náß w poczet ludźi vczonych pość może/ onych zwłá-

ßczá vczo-

ßczá vczónych/o ktorych Dawid ś. śpiewa: *Wykrzykánia Bo-* Psal: 148.
że w gárdle ich, á ßáble oboiieczne w ręk..ch v nich. Tákim był v-
czonym Dawid ś. gdy nástepował ná olbrzymá/ proce w rę-
ku trzymáiąc y kiy pásterſki/ y oświádczał wiárę ſwoię y ná-
dźieię/ ná plácu onym woiennym wßytkiemu woyſku: *Nie-* 1. Reg:17.
chay wię wßytek kościoł, &c. y przeto názwány ieſt Doktorem
ná káthedrze/ iáko młodźiuchny robaczek / ktory drzewo to-
czy/ y ośmiſet zábija zámáchem iednym. Káthedrá Dawi- 2. Reg:23.
dowá/pole ono było/ ná ktorym woyſká y Zydowſkie y Phi-
liſtyńſkie ſtały. Táż káthedrá byłá Woiewody náßego / po
wßytkie dni żywotá iego / pole/ Oboz/ namiot/ ná tey prze-
mießkiwał rádniey niżli w domu/y oświádczał nie ták ſłowy
(ácz mu y ná tych nie zbywáło) iáko ręką / iáko mu Bog y
religia Kátholicka Rzymſka miła bywáłá. Nie zbutwieie Psal: 1.
tedy imię iego: ßczepione ábowiem ieſt według potokow
wodnych/ iáko drzewo ſtokorodne/ áby dáło owoc czáſu
ſwego.

Pámięć ſpráwiedliwego náßego Woiewody z pochwá-
łámi. Czemu? ábowiem pomniał ná oſtátnie rzeczy: y gdy
mu ná myśl roſkoßy przypadáły/ pátrzał ná koniec ich / y nie
brał ich przed ſię; wolał ſię zábawiáć dźiełámi robotnymi/ná
morzu y ná ziemi woien pilnuiąc / iáko ſię wyżßey wſpo-
mniáło. Poki był młody / chćiał był w pługu duchownym
ćiągnąć / y iuż ná to Kánonią wźiął był Chełmińſką; Bog
go chćiał mieć żołnierzem/ y położył ná rámioná iego miáſto
Rewerendy kárácenę. Swieży przykład mamy Wielkiego
Hetmáná we Fráncyey Kápucyná: ktory podczás domo-
wych woien z Hugonotámi z Klaßtoru wyćiągniony; śier-
miegę odmienił w zbroię prześwietną/y regiment wźiąwßy/
nie pierwey go z ręku puśćił / áż Krolá Kátholickiego ná
máieſtáćie ſwym obaczył. Rowno idą z ſobą te dwá ſtany/
przetoż gdy gwałt/ prędko ſię zámieniáią: iáko było znáć te-
goż czáſu / gdy roty rozmáitych Zakonnikow przećiw Here-
tykom z Páryżá/ á to zá zezwoleniem Oycá ś. wypadáły/ po

żołnier-

żołnierſku przybráne. Wſpominam to dla tego / áby káżdy wiedział o Woiewodzie náſzym / iż luboby w tym / lubo w owym ſtanie był (był do śmierći w iednym/ w duchownym nie długo) záwſze vmiał pámietáć o rzeczách oſtátnich/ zwłaſzczá o śmierći/ ktora oſtátnia ieſt linia wſzytkich.

Znáć to było / naprzod w kole Senatorſkim po nim/ w ktorym gdy śiádywał / mogł ſie káżdy zádziwić mądrośći iego w ferowániu ſentenciy Senatorſkich/ w vpátrowániu niebeſpieczeńſtwá / ktore Oyczyznę záchodziły / w oznáymowániu kleſek y przygod/ ktore zá ſwawoleńſtwem niektorych przychodzić miáły/ iákoż y przychodziły. Pámięć tego tedy muśiáłá bydź z pochwalámi ; ktoż ábowiem mądrego wſpomni bez chwały?

Pomniał y ná śmierć / á że był Kátholikiem dobrym/ czeſto mawiał że mu śmierć ſtráchu żadnego nie zádawáłá. Gdy w dłuż chorobá tá oſtáteczna záchodziłá/ mawiał wiec á czeſto/ iż mie Pan Bog iáko grzeſznego zſobą mieć niechce; dla tego ták nierychło vmieram. Chćiał tedy iáko nayprędzey bydź rozwiązánym / á bydź z Chryſtuſem Pánem ſwoim; nárzekał iż ták długo mieſzkánie iego było ná tym mizernym Cedár; á weſelił ſie niewymownie / gdy mu o domu Páńſkim / gornym onym pálacu wſpominano. Gdy naświetſzy Sákráment ciáłá y krwie Chryſtuſowey do niego przynieśiono/ porwał ſie z łożá śmiertelnego ſwego/ á iáko mogł naywietſzą vczćiwość Bogu ſwemu pod oſobámi záſłonionemu vczyniwſzy/ mowił wſzytek Hymn Tomaſzá ś. Doktorá Anyelſkie°/ ktory on tákże przed ſkonániem mowił;

A doro te deuotè latens Deitas,
Quæ ſub his figuris verè latitas, &c.

A iákoż tu nie ma bydź z pochwalámi pámięć iego/ poniewaz wſzczepiona ieſt do Chryſtuſá przez geſte przyimowánie ćiáłá y krwie iego / pod tym Sákrámentem? *Kto pożywa* Ioan: 6. *ćiáłá mego y piie krew moię, we mnie mieſzka, á ia w nim. Iako mię poſłał żywiący Oćiec, y ia żyię dla Oycá: á kto mię pożywa, y ſam żyw*

będzie

będzie dla mnie. &c. Wiec iáko Chrystus nigdy nie vmiera raz zmartwychwstawszy / ták y latorośle iego wszczepione do niego / (tácy są wszyscy wierni / świetey Eucháristyey záżywáiący) ná wieki żyć będą / y iuż żyią z wielkimi pochwałami v Bogá / v Anyołow / y v ludzi pobożnych. Pámieć Sákrámentarzow / to iest Kálwinistow / muśi bydź w przeklectwie / ábowiem wyćięta iest od Eucháristyey ś. żyć nie może długo: ieśli co żyie / tedy w smrodách śiárczystych / y w ieziorách piekielnych ognistych / ná wieki butwieie y śmierdzi. Pámieć záś świetych / iest iáko kwiát liliowy / kwitnąc będzie w domu Páńskim ná wieki wiekow ; mowić ábowiem o sobie może : iż *dobra wonia iest Chrystusowa* ; iáko Páweł ś. mowił / iże iest *wonnośćią roley pełney, ktorey Bog błogosłáwił* ; co przyznawał synowi swemu / z ktorego się miał vrodźić Chrystus / Izáák święty. 2. Cor: 2. Genes: 27.

Wielki Woiewodo Chełmiński / wszedźieś Ty był cudownym: ná woyniech naprzod / gdyś nátárczywie ná nieprzyiacioły następował / á záwsze szczęśliwie ; potym w kole Senatorskim / gdyś wolne / mądre sentencye przed wielką koroną wotował ; do tego w postronnych y Zamorskich kráiách / gdyś od K. J. M. Postem do Duńskiego Krolá był wysłány : obroćiłeś ábowiem oczy wszytkich włośći ná śię / iáko Poseł Wielki Krolá Wielkiego / iáko mądry Senator / y boiownik prześwietny. Tuś nabárźiey cudownym był / gdyś ná tym ostátnim plácu poiedynek czynił z śmierćią / á iákoby w drogę odieżdżáiąc / małżonkęs swoię Jáśnie Wielmożną Pánią Annę z Sczáwin żegnał / gdyś synom iáko oliwkom młodym około łożá twego stoiącym / błogosłáwił: pięknie ich nápominiáiąc do służby Bożey / do wiáry świetey Kátholickiey záchowánia státecznego / do miłośći Krolá J. M. y Oyczyzny / do dźieł Rycerskich / do cnot wielkich záostrzał / áby dom swoy prześwietny Weyherowski / grono ludźi Rycerskich / zabáwámi w domu zwyczáynymi / od Dźiádow y Prádźiadow ieszcze zátrzymywáli / ozdabiáli. Synowie ták wiel-

tak wielkiego Senatorá/ nie potrzebá wam indźie ſzukáć przykłádow zacnych/ maćie domá woiowniki wielkie/ ktorzy ſławy Przodkow ſwoich/ krwie własney odwagą popráwiáli; á miedzy tymi Oycá zacnego/ ktorego teraz ćiáło do ziemie kłádźiećie. Wiedźćie o tym/ iż ten kámień kośći tylo przykryie wielkiego tego Męża/ ſławy żadną miárą nie pokryie; tá iáko y duſzá pobożna niebá śięga/ miedzy gwiazdámi świeći/ iáko kśieżyc naypięknieyſzy. Pamieć ſpráwiedliwego z pochwałámi. Już ieſt z pochwałámi w tym kośćiele woiuiącym: áby y owym tryumphuiącym byłá/ vczyńmy modlitwę zá duſze iego/ áby Pan Bog wſzechmogący w Troycy ś. iedyny odpuśćił grzechy/ dla ktorych oczyśćienia/ duſze Chrześćiáńſkie zátrzymáne bywáią/ á dał iey co naprędzey zażyć odpoczynku wiecznego/ y świátłośći wieczney. Przez Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ ktory żyie y krolúie z Bogiem Oycem y z Duchem ś. ná wieki wiekow/ Amen.



